

dziennik

WSCHODNI

ŚRODA 18 LISTOPADA 2020 r.

Na żywo prosto z cmentarza

Niektórzy nie idą na pogrzeb, bo są na kwarantannie albo w szpitalu. Inni zostają w domu, bo boją się zakażenia. Lubelska firma rozpoczęła obsługę pogrzebów oferując przekaz na żywo

STRONA 2

Hurtownicy dopalaczy mogą wrócić na rynek

OPIESZAŁOŚĆ Mężczyźni podejrzani o prowadzenie hurtowej sprzedaży dopalaczy po dwóch latach wychodzą na wolność. Wszystko przez przedłużające się śledztwo. Wciąż nie wiadomo, czy i kiedy uda się ich postawić przed sądem

Jacek Szydłowski

Chodzi o trzech mężczyzn zatrzymanych w kwietniu 2018 r. przy ul. Kryształowej w Lublinie. Sebastian P. i jego dwaj koledzy urządzili w wynajmowanym mieszkaniu prawdziwą hurtownię dopalaczy. Na ich trop wpadli policjanci z lubelskiej komendy miejskiej. Zatrzymali handlarzy na gorącym uczynku, kiedy ci szykowali kolejne porcje towaru do wysyłki. W mieszkaniu znaleziono ponad 25 kg dopalaczy, w tym blisko 2500 tabletek ekstazy oraz ponad 150 g marihuany. Były tam również młynki i wagi laboratoryjne, foliowe worczki i dziesiątki kopert z dopalaczami gotowych do wysłania. Policjanci

zabezpieczyli również ok. 2 tys. potwierdzeń nadania przesyłek.

Dowody są, efektów brak

Sebastian P., Michał N. i Adam Ż. trafili do aresztu. Mimo dwuletniego śledztwa do dziś nie usłyszeli aktu oskarżenia. O tej niepokojącej sytuacji zawiadomił nas w liście pracownik jednego z ośrodków profilaktyki i walki z dopalaczami. – Dotarła na do nas informacja, że Michał N. wyszedł już na wolność. Pozostali również mają opuścić areszt. Wszystko przez przedłużające się śledztwo – napisał czytelnik.

– Opieszałość prokuratury niweczy wysiłki policji i nasze. Zależy nam na tym, by zostało zrobione co możli-

we, by sprawcy tych przestępstw nie pozostawiali na wolności i zostali ukarani.

Jak ustaliliśmy, Michał N. i jego koledzy byli tymczasowo aresztowani przez ponad dwa lata. Areszt, jako najsurowszy środek zapobiegawczy, nie może być jednak stosowany bez końca. Sąd dał więc podejrzanym możliwość wyjścia za kaucją.

– Pomimo wniosków prokuratury, sąd zgodził się na warunkowy areszt. Dwóch podejrzanych po wpłacie



To tylko część znalezionych w 2018 roku przez policjantów dopalaczy w mieszkaniu przy ul. Kryształowej w Lublinie

FOT. POLICJA

niu poręczeń majątkowych wyszło na wolność. Trzeci nadal jest pozbawiony wolności, ponieważ odbywa karę orzeczoną wcześniej w innej sprawie – wyjaśnia Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

• Dlaczego przez ponad dwa lata śledczy nie postawili nikogo z podejrzanych przed sądem? – pytamy.

– W sprawie należy przesłuchać bardzo wielu świadków. Czynności cały czas trwają – zapewnia prokurator Kępka.

Prokuratura nie informuje jednocześnie, kiedy można

się spodziewać zakończenia śledztwa.

– Dla podejrzanych, którzy wychodzą na wolność, stanowi to idealne warunki do prowadzenia dalszego procederu, czyli handlu dopalaczami i środkami psychoaktywnymi – dodaje nasz czytelnik. – Przecież po wyjściu na wolność handel będzie kwitł w najlepsze, przyczyniając się do kolejnych zatruczeń czy zgonów, zwłaszcza wśród nieświadomej młodzieży – zaznacza.

W przypadku wprowadzenia do obrotu znacznej ilości dopalaczy, sprawcy grozi nawet do 12 lat więzienia.

• O ZDROWOTNYCH SKUTKACH PRZYJMIOWANIA DOPALACZY – STRONA 3

Przewoźnicy przejechali się na rządzie

Kilkadziesiąt autokarów i busów przejechało wczoraj kawalkadą przez centrum Lublina. Przedsiębiorcy z branży przewozowej domagali się pilnej pomocy od państwa, bo bez niej – jak przyznają – będą musieli zamknąć swoje firmy.

– Najważniejsze jest uwzględnienie nas w projekcie Tarczy 6.0. Jesteśmy w sytuacji dramatycznej. Mówimy tu nie tylko o właścicielach, ale także o kierowcach czy osobach, które obsługują linie – wyjaśnia Grzegorz Bartnik, właściciel lubelskiej firmy Softtravel, jeden z organizatorów protestu w Lublinie.

– Nasza branża w tej chwili nie istnieje. Linie, które próbowały się jeszcze bronić, zostały zawieszone. Jeździły pojedyncze osoby. Branża turystyczna nie jeździ, nie zarabia od marca. Dużo osób wyrejestrowało autobusy. Nie mamy możliwości zarobkowania – dodaje Paweł Gryczka, właściciel firmy Kamel Travel z Lublina. – Skutek będzie tego taki, że praktycznie wszystkie firmy transportowe będą po kolei upadały. Nikt nie jest w stanie tego wytrzymać.



Przewoźnicy, między innymi z Lublina, Puław czy Zamościa, kawalkadą przejechali przez Lublin

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

– Większość linii, które obsługujemy, jest zawieszona od marca. Jeździło nimi bardzo mało ludzi, dlatego szef musiał tak postąpić – mówi nam Marek Woliński, jeden z czterech kierowców zatrudnionych w firmie Szeleźniak z Kurowa. – Zostaliśmy na lodzie. Nikt nam nic nie obiecuje.

Projekt najnowszej tarczy anty kryzysowej 6.0 zakłada udzielenie państwowej pomocy firmom z branż: gastronomicznej, fitness, targowej, estradowej, rozrywkowej, rekreacyjnej, fotograficznej, terapeutycznej i fizjoterapeutycznej. Chodzi o wypłacenie dodatkowych świadczeń postojowych czy czasowe zwolnienie z opłacania składek ZUS. Na liście nie ma jednak przewoźników.

Po oklejeniu autokarów i busów plakatami z postulatami kierowcy ruszyli głównymi ulicami Lublina. W ten sposób przyłączyli się do ogólnopolskiego protestu. Manifestacje odbyły się wczoraj również m.in. w Krakowie, Katowicach czy Łodzi.

KRZYSZTOF KURASIEWICZ

Relacja na żywo prosto z pogrzebu

ZJAWISKO Niektórzy nie idą na pogrzeb, bo są na kwarantannie albo w szpitalu. Inni zostają w domu, bo boją się zakażenia. Lubelska firma rozpoczęła obsługę pogrzebów oferując przekaz na żywo

Agnieszka Antoń-Jucha

Do tej pory mieliśmy jeden pogrzeb online w tygodniu – przyznaje Tomasz Jurowicz, współwłaściciel firmy Relive z Lublina. – W tym tygodniu będziemy obsługiwać prawdopodobnie cztery lub nawet pięć takich uroczystości. M.in. w sobotę będziemy transmitować pogrzeb ks. prałata Janusza Bogdańskiego.

Jurowicz przyznaje, że transmisje z uroczystości pogrzebowych były wykonywane już wcześniej, tyle że sporadycznie. Rozwój pandemii koronawirusa i związane z tym ograniczenia spowodowały, że przekazy online stają się coraz popularniejsze.

– Życie wymusiło pojawienie się tej usługi na rynku – przyznaje pan Tomasz. – Taka usługa pomaga zwłaszcza osobom, które nie mogą przylecieć na pogrzeb



z zagranicy. Bo nawet gdyby udało im się dostać do kraju, to musieliby odbyć kwarantannę. W takiej sytuacji jesteśmy dla nich ratunkiem.

Osoby zamawiające streaming online otrzymują link, w który wystarczy tylko kliknąć. Transmisja z pogrzebu – z kościoła lub kaplicy, a później z odprowadzenia

Kościół podkreśla, że uczestnictwo wirtualne może być przeżyciem duchowym ważnym dla osoby, która z przyczyn od siebie niezależnych nie może wziąć udziału w liturgii pogrzebowej

FOT. RELIVE

zmarłego do grobu, jest skierowana wyłącznie do grona osób, którym link jest udostępniany.

– Transmisja pogrzebów online jest rozwiązaniem porównywalnym do transmisji niedzielnych mszy św. w mediach. Jednak ma charakter zastępczy na czas epidemii – komentuje ks. Adam

Jaszczyk, wicekanclerz lubelskiej Kurii Metropolitalnej, rzecznik prasowy archidiecezji lubelskiej.

– Jest to bardzo dobre rozwiązanie dla osób chorych, starszych, pozostających w kwarantannie lub odczuwających obawę przed zakażeniem. Dodatkowo w przypadku pogrzebów wielu osobom trudno jest dojechać na uroczystość.

Tu też zachodzi zmiana

Relacje online to nie jedyna zmiana w pochówkach. W ostatnim czasie więcej jest też pogrzebów urnowych. Na kremację decydu-

ją się coraz częściej rodziny zmarłych na Covid-19. W porównaniu z ubiegłym rokiem na największym cmentarzu w Lublinie pogrzebów urnowych jest o ok. 20 proc. więcej.

– Trzeba podkreślić, że każdego roku, w październiku i listopadzie jest więcej pochówków – zaznacza na wstępie ks. Ryszard Podpora, kapelan kaplicy cmentarnej na Majdanku w Lublinie, dyrektor Wydziału Duszpasterstwa lubelskiej Kurii Metropolitalnej. – Wobec pandemii i większej liczby pogrzebów z urną nie można jednak jednoznacznie stwierdzić, że jak jest urna, a nie trumna, to jest to pogrzeb osoby zakażonej koronawirusem. W przypadku zmarłych z Covid-19 nie ma też żadnego obowiązku kremacji. To, że ciało osoby zmarłej na Covid-19 zostało spopielone, jak się słyszy, wynika bardziej z pewnej, ale nie uzasadnionej, zapobiegliwości.

Nie żyje lekarz z Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej

Krzysztof Sołowiej, ceniony lekarz z Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej, zmarł w poniedziałek. Chorował na Covid-19.

Żona onkologa jeszcze w ubiegłym tygodniu zaapelowoła o oddawanie osocza dla męża, który walczył o życie. – Kochani, bardzo was proszę o pomoc. Pilnie potrzebne osocze grupy AB Rh+ od ozdrowieńców. Osocze potrzebne



jest dla mojego męża, który jest w stanie ciężkim i walczy

o życie. Jako onkolog pracujący w Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej uratował wiele osób – teraz on potrzebuje pomocy – apelowała żona Krzysztofa Sołowieja, który chorował na Covid-19. O oddawanie osocza dla onkologa apelowała też Szkoła Podstawowa Paderewski, do której chodzi jego syn.

Kilka dni temu wydawało się, że jest szansa na wyzdrowienie. Żona lekarza dzie-

kowała za zaangażowanie w akcję i oddanie osocza oraz krwi. – Jesteście wielcy! Ratujecie kawał zdrowia, a nawet życia, nie tylko Krzyśkowi, ale również innym osobom – dziękowała i dodawała: – Wczoraj mąż dostał pierwszą potrzebną dawkę osocza. Jestem wzruszona ogromem pomocy i wsparcia z Waszej strony.

Niestety, w poniedziałek onkolog zmarł. O jego śmierci

poinformowali dyrekcja i pracownicy COZL, gdzie pracował od 1995 roku.

„Szanowni Państwo, Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu dzisiejszym zmarł nasz Przyjaciel dr Krzysztof Sołowiej. Wspaniały, dobry człowiek i wybitny lekarz. Składamy wyrazy współczucia najbliższemu. Wszyscy jesteśmy pogrążeni w wielkim smutku. Żegnaj, Krzysztofie

– można przeczytać w pożegnaniu lekarza, które pojawiło się w poniedziałek na profilu COZL.

Krzysztof Sołowiej zajmował się leczeniem pacjentek z nowotworem piersi. – Czynnie uczestniczył też w kształceniu młodszych kolegów, zawsze chętnie służąc im wsparciem i wiedzą – wspominają pracownicy swojego kolegi.

(KP)

Moskwicz pilnie poszukiwany

Nie ma takiego drugiego moskwicza na świecie. Na bazie modelu 412 śp. Józef Nazaruk, nestor lubelskiej motoryzacji, na początku lat 70. zbudował sportowe coupe. Auto przez lata wzbudzało sensację na ulicach Lublina. Teraz synowie pana Józefa proszą o pomoc w odnalezieniu samochodu.

W tym miesiącu minie rok gdy odszedł Józef Nazaruk. To legenda lubelskiej motoryzacji: dwukrotny mistrz Polski Strefy Centralnej w rajdach samochodowych, wielokrotny zwycięzca rajdów motocyklowych oraz założyciel auto-

-serwisu przy Kunickiego w Lublinie.

– Tatę zawsze pasjonował moto-sport. Żył w czasach realnego socjalizmu, bez powszechnego dostępu do motoryzacji, więc sam składał swoje pojazdy. Oczywiście nie obyło się bez wypadków. Podczas treningu pod Parczewem na mostku na pół przeciął barana, a sam wylądował w mule, na dnie rzeki. Kontuzje wymusiły przesiadkę na samochody – opowiada Jerzy Nazaruk, syn.

Pan Józef miał sentyment do radzieckiej marki Moskwicz. – Tato prowadził serwis specjalizujący się w



Po panu Józefie pozostała kolekcja m.in. 15 motocykli. Brakuje tylko legendarnego moskwicza

FOT. MATERIAŁY RODZINNE

naprawach rosyjskich aut. W domu mieliśmy kilka moskwiczów, ale ten, którego szukamy, był wykonany przez tatę – dodaje Nazaruk junior.

Powstał na bazie modelu 412. Pan Józef kupił go

od Automobilklubu Lubelskiego. Był to samochód z solidnie rozbitym przodem. – Tato zaprojektował i wykonał tył samochodu, dach wstawił od innego egzemplarza moskwicza. Auto

miało wspawaną klatkę bezpieczeństwa, sprytnie ukrytą w nadwoziu – wspomina pan Jerzy.

Maszyna wzbudzała sensację. Ludzie stawali na ulicach, zaglądali, robili zdjęcia. Pod maską pracował ręcznie złożony silnik, wykonany z zegarmistrzowską dokładnością. Czarna maska i pokrywa bagażnika oraz lakier yellow bahama dodawały szyku.

– Moskwicz 20 lat jeździł w naszej rodzinie. Jego sława wyszła poza granice Polski. Na zaproszenie pojechaliśmy do fabryki w Moskwie. Inżynierowie cmokali, chodzili dookoła, robili zdjęcia,

a wychodzący z fabryki robotnicy pokrzykiwali, aby szybko wprowadzić go do produkcji. Na początku lat 90. tata sprzedał ten samochód. Było mu żal, ale czasy zaczęły się zmieniać – dodaje Jerzy Nazaruk.

Teraz jego synowie Jerzy i Bogdan chcą uczcić pamięć ojca i odnaleźć moskwicza. – Będziemy wdzięczni za każdy kontakt, informację, która pomoże w odnalezieniu auta. Może gdzieś jeszcze stoi? – ma nadzieję Jerzy Nazaruk.

Informacje można przekazywać na facebooka Renault Nazaruk-Service.

PAWEŁ PUZIO

Czy lubelska posłanka rzuci Kaczyńskiego?

ROZŁAM Z PiS ma odejść kilkoro posłów, którzy nie popierają „piątki dla zwierząt”. Jeśli do tego dojdzie, to partia Kaczyńskiego straci sejmową większość. Jednym z rozłamowców może być lubelska poseł Teresa Hałas

Sławomir Skomra

O tym spekulowano już od połowy września, kiedy w Sejmie głosowano nad tzw. „piątką dla zwierząt”. To ustawa, której patronuje sam Jarosław Kaczyński. Zakłada m.in. zakaz prowadzenia farm futrzarskich.

Jednak nie wszyscy w PiS popierają te zmiany. 15 posłów tej partii głosowało za odrzuceniem projektu. To np. były już minister rolnictwa Jan Krzysztof Ardanowski, Teresa Hałas z Krasnego-

stawu czy Krzysztof Szulowski z Puław. Wszyscy zostali z miejsca zawieszeni przez Kaczyńskiego w prawach członka PiS.

– Nadal jestem zawieszony – mówił jeszcze wczoraj przed południem Dziennikowi Szulowski. – Nie rodzi to jednak wielkich konsekwencji. Ostatnio nawet byłem posłem sprawozdawcą projektu ustawy w imieniu klubu PiS.

Jednak to nie zawieszenie jest dziś największym zmartwieniem partii. We wtorek rano Lech Kołakowski, poseł

z Podlasia, zapowiedział, że odchodzi z PiS. Poszło właśnie o „piątkę dla zwierząt”. – Nie godzę się z zapisami tej ustawy, to jest bublek prawny. Ta ustawa była tylko kropką nad „i” – tłumaczył w RMF FM.

Jednocześnie zapowiedział, że może z nim odejść więcej posłów. Mają utworzyć własne koło poselskie lub nawet klub. – Decyzje są już podjęte – zakomunikował Kołakowski i dodał: – Zapraszamy innych parlamentarzystów, posłów, do wejścia do koła.

Politycznie sprawa może wywołać daleko idące skutki.

W ubiegłorocznych wyborach PiS zdobyło 235 miejsc w Sejmie. Daje mu to samodzielną większość, ale tylko z przewagą 4 głosów nad opozycją (nieobsadzony jest mandat po powołaniu Adama Lipińskiego na wiceprezesa NBP). Jeśli Kołakowskiemu udałoby się wyciągnąć jeszcze 4-5 zawieszonych posłów, to PiS straci większość w Sejmie.

Nie ma jednak co liczyć na Krzysztofa Szulowskiego. – Nie odchodzę z PiS. Swoją przyszłość wiąże z tą partią – deklaruje poseł.

Partię może za to opuścić Teresa Hałas. To nie tylko posłanka, ale też przewodnicząca rolniczej „Solidarności”. Pani poseł mnie odbierała od nas we wtorek telefonu, ale jej koledzy z partii mówią: – Może odejść, może się tak stać. Zwłaszcza że teraz toczy bój z ministrem rolnictwa i wciąga w to premiera. Cały czas chodzi o zwierzęta – mówi jeden z lubelskich posłów PiS.

Chodzi o pismo, które Hałas wysłała ostatnio do Mateusza Morawieckiego. Jako szefowa „S” chce wyja-

śnienia słów ministra Grzegorza Pudy, który ocenił, że ubój rytualny (też ma być zakazany) jest zabroniony przez prawo unijne.

– W imieniu NSZZ RI „Solidarność” zwracam się do pana premiera z wnioskiem o zaprzestanie prac nad nowelizacją ustawy – apeluje w piśmie Hałas.

Tymczasem władze PiS zaczęły działać. Wczoraj partia poinformowała, że 13 zawieszonych posłów wraca do pełni praw członkowskich. Na liście jest i Szulowski, i Hałas.

19-letni kierowca aresztowany

ZA KRATKI Za spowodowanie wypadku drogowego ze skutkiem śmiertelnym i kierowanie po pijanemu odpowie 19-letni mieszkaniec gminy Gościeradów (powiat kraśnicki). To on kierował audi, które dwa dni temu rozbiło się na drzewie. W wypadku zginęło dwóch kolegów 19-latk.

Jak już informowaliśmy, do tragedii doszło w minioną niedzielę około godziny 2 w miejscowości Gościeradów Folwark na drodze krajowej numer 74. Wstępne ustalenia śledczych wskazują, że 19-latek nie dostosował prędkości do warunków na drodze. – Na zakręcie stracił panowanie na audi, zjechał na pobocze, uderzył w betonowy przepust, a następnie

w przydrożne drzewo – opisuje młodszy aspirant Paweł Cieliczko, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Kraśniku.

Na miejscu zginęło dwóch rówieśników kierowcy, który także pochodził z gminy Gościeradów. Ranny kierowca (sam wezwał pomoc, dzwoniąc pod numer alarmowy 112) trafił do szpitala. Od mężczyzny została pobrana krew do badań pod kątem stanu trzeźwości. Wynik badania wskazał ok. 0,80 promila alkoholu w organizmie.

– Mężczyzna został zatrzymany przez policjantów. Mundurowi wystąpili w poniedziałek do Prokuratury Rejonowej w Kraśniku z wnioskiem o aresztowanie 19-latk. – Usłyszał zarzu-



W miejscu tragedii pojawiają się nowe znicze

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

ty spowodowania wypadku drogowego ze skutkiem śmiertelnym w stanie nietrzeźwości, a także kierowania pojazdem w takim stanie – dodaje Cieliczko.

Wczoraj Sąd Rejonowy w Kraśniku aresztował mężczyznę na 3 miesiące.

– Kierowca nie przyznał się do stawianych mu zarzutów. Odmówił składania wyjaśnień – informuje prokurator Agnieszka Kępka, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

19-latkowi grozi do 12 więzienia. W poniedziałek została przeprowadzona sesja zwłok dwóch mężczyzn, którzy zginęli w wypadku. Jej wyniki będą znane za ok. 3 tygodnie.

(AA)

Pacjentów mniej, ale dopalacze wciąż groźne

Przed epidemią na Oddział Toksykologiczno-Kardiologiczny szpitala wojewódzkiego przy al. Kraśnickiej w Lublinie trafiało ok. 250 pacjentów rocznie po zatruciu dopalaczami. – Aktualnie takich osób jest znacznie mniej, bo w czasie epidemii takie środki nie są tak łatwo dostępne. Młodzi ludzie rzadziej się ze sobą spotykają, nie ma imprez np. w klubach – mówi dr n. med. Jarosław Szponar, kierownik Oddziału Toksykologiczno-Kardiologicznego szpitala przy al. Kraśnickiej w Lublinie. – Przed epidemią mieliśmy kilku pacjentów dziennie po zatruciu takimi środkami, teraz mamy średnio jednego takiego pacjenta w ciągu dnia. Można się jednak spodziewać, że po zniesieniu lockdownu ta sytuacja się zmieni i liczba przypadków zacznie znowu rosnąć – ocenia dr Szponar.

– Problem środków psychoaktywnych, w tym dopalaczy czy marihuany, nadal istnieje. Ale obserwujemy, że takich pacjentów jest mniej w porównaniu do tych z uzależnieniami behawioralnymi, m.in. od internetu, gier, czy

telefonu przyznaje – mówi z kolei Krzysztof Kruk, kierownik Poradni Terapii Uzależnienia od Substancji Psychoaktywnych dla Dzieci i Młodzieży działającej w ramach Ośrodka Leczenia Uzależnień w Lublinie. Zaznacza: Problem dopalaczy cały czas dotyczy przede wszystkim młodzieży. Pracujemy z pacjentami w wieku 14-18 lat. Trafiają do nas w różnym stanie, również po hospitalizacji na oddziale toksykologicznym. Często są po pierwszym zażyciu dopalaczy albo kilku pierwszych razach. Wówczas działamy na zasadzie „gaszenia pożaru” i w wielu przypadkach udaje nam się pomóc w ramach poradni.

Dlaczego młodzież sięga po dopalacze? – Spotykamy się z różnymi historiami. Może to być ciekawość, bo np. koledzy zażywają. Inny trudniejszy powód to kłopoty w środowisku rówieśniczym, np. brak akceptacji czy problemy emocjonalne związane z okresem dorastania – tłumaczy Kruk. Zaznacza, że powodem są też kryzysy rodzinne, w których rodzice koncentrują się na sobie, a dziecko jest odsunięte na bok.

KATARZYNA PRUS

Zamiast samochodu – autobus lub rower

Coraż trudniejsza sytuacja zdrowotna w Wojewódzkim Ośrodku Ruchu Drogowego w Lublinie zmusza do odwoływania egzaminów na prawo jazdy. W poniedziałek wstrzymano egzaminowanie w Puławach i w Kraśniku, a ośrodek w Lublinie na kilka dni zawiesił zapisy na praktyczną część.

We wczorajszej informacji o wstrzymaniu egzaminów w Puławach i Kraśniku Remigiusz Małeki, rzecznik marszałka województwa lubelskiego, informował, że „w Lublinie egzaminy odbywają się bez zmian”.

Czytelniczka zarzuciła rzecznikowi, że w Lublinie sytuacja wcale nie jest „bez zmian”. – W WORD Lublin w poniedziałek losowano, kto ma podejść do egzaminu, a kto ma przyjść w innym terminie – poinformowała nas czytelniczka.

I rzeczywiście tak było, co potwierdził w późniejszym komunikacie rzecznik marszałka. – Niestety, sytuacja chorobowa nie omija także WORD w Lublinie. Ze względu na dużą liczbę zwolnień lekarskich



Ośrodek w Lublinie na kilka dni zawiesił zapisy na praktyczną część

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

także i tu wstrzymano zapisy na egzaminy – przyznaje Małeki.

Z 27 egzaminatorów w WORD Lublin w poniedziałek 11 poszło na chorobowe. – Zawsze losujemy, kto kogo będzie egzaminować (jest to jedna z form zabezpieczenia antykorupcyjnego – przyp. red.). Rzeczywiście jednak kilku osobom przełożyliśmy egzamin, bo mieli-

śmy braki kadrowe. Dlatego także zawiesiliśmy zapisy na egzaminy. W ciągu 3-4 dni je wznowimy – zapowiada Renata Bielecka, szefowa WORD w Lublinie.

Przypomnijmy, że od kilku miesięcy podczas egzaminów na prawo jazdy obowiązują rygory sanitarne. Na egzaminie teoretycznym może być zajęte tylko 50 proc. miejsc na sali. Po każdym egzaminie samochód jest odkażany. Pojazdy i sale codziennie są ozonowane i wietrzone. Podczas egzaminu obowiązują maseczki i rękawiczki.

(P.P.)

Obok ronda wyrosną bloki?

PLANY Dwie firmy starają się o zmianę przeznaczenia terenów u zbiegu al. Warszawskiej i al. Kraśnickiej. Chcą, by władze miasta dopuściły tu budowę bloków mieszkalnych. Planiści z Ratusza twierdzą, że to dobry pomysł i proszą radnych o zgodę na opracowanie nowego planu zagospodarowania. Głosowanie w czwartek



Dominik Smaga

Sprawa dotyczy terenów położonych obok ronda Honorowych Krwiodawców. Nieruchomości są obecnie niewykorzystane, porasta je nieskrępowana zieleń, jedynie na części obszaru działa stacja paliw.

Obowiązujący plan zagospodarowania tego terenu, uchwalony siedem lat temu przez Radę Miasta, dopuszcza tu jedynie zabudowę usługową. Szczególnie taką, jak obiekty nauki, oświaty, kultury, zdrowia (z wyłączeniem szpitali), obiekty turystyczno-wczasowe, handel, gastronomia, administracja i motoryzacja. Plan zakłada też wzniesienie wysokiego budynku, mogącego mieć

nawet 13 pięter, który stałby się tzw. dominantą, nowym symbolem rogatki warszawskiej.

O zmianę przeznaczenia terenu starają się dwie firmy, które twierdzą, że obowiązujący plan zagospodarowania nie sprzyja inwestycjom. Zgodnie przekonują, że należy tu dopuścić zabudowę mieszkaniową.

O to proszą firmy

Spółka BLM Architekci twierdzi, że taka zmiana „stworzy warunki do realizacji wartościowej i całościowej zabudowy tego terenu”. Takie uzasadnienie pojawia się we wniosku złożonym przez spółkę już latem zeszłego roku. Po niespełna roku wniosek został uzupełniony

O zmianę przeznaczenia terenu starają się dwie firmy, które twierdzą, że obowiązujący plan zagospodarowania nie sprzyja inwestycjom. Zgodnie przekonują, że należy tu dopuścić zabudowę mieszkaniową

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

o argument, że „reakcją na szybko zmieniającą się sytuację społeczno-ekonomiczną jest propozycja inwestowania w budowę mieszkań na wynajem i domów studenckich”.

Drugim wnioskodawcą jest spółka Atrium Galeria Lublin. W jej wniosku możemy przeczytać: „na naszym terenie, od uchwalenia planu miejscowego w 2013 r., jego reali-

zacja nie nastąpiła z powodu braku zapotrzebowania na określone w nim funkcje”. Twierdzi też, że dopuszczenie budowy mieszkań „z pewnością doprowadzi do satysfakcjonujących i wzorowych dla miasta rozwiązań”. Właścicielem zarejestrowanej w Warszawie spółki Atrium Galeria Lublin jest obecnie holenderska firma Atrium Group Services posiadająca poprzez swoje spółki centra handlowe w Polsce, Rosji, Czechach i Słowacji.

Planiści: To słuszne

Zdaniem miejskich planistów dopuszczenie budowy mieszkań przy rondzie jest uzasadnioną zmianą. – Wpisuje się w przyjętą politykę przestrzenną miasta – czyta-

my w „analizie zasadności” opracowanej przez Urząd Miasta. Jej autorzy przekonują, że lepiej, by nowe budynki powstawały w centrum, bo „rozpraszanie zabudowy” na obrzeża miasta bez odpowiedniej komunikacji i sieci technicznych jest „niekorzystnym zjawiskiem”. Twierdzą ponadto, że za stworzeniem właścicielowi gruntu dodatkowej szansy na wykorzystanie gruntu przemawia „możliwość racjonalnego szybkiego zagospodarowania terenu w centralnej części miasta”.

Oceni to Rada Miasta

Z takimi argumentami prezydent poprosił Radę Miasta o zgodę na rozpoczęcie prac nad zmianą planu

zagospodarowania tzw. rogatki warszawskiej. Jeżeli radni poprą tę prośbę, a głosowanie planowane jest na jutro, będzie to oznaczać, że dadzą Urzędowi Miasta zielone światło.

Co może się stać później? Planiści zainicjują tworzyć projekt nowej wersji planu. Efekty będą musieli wyłożyć do publicznego wglądu, by umożliwić wszystkim zainteresowanym zgłaszanie uwag. Dopiero po rozpatrzeniu tych uwag projekt planu, dopuszczający budownictwo wielorodzinne i określający jego skalę, będzie mógł zostać przekazany Radzie Miasta do ostatecznego zatwierdzenia. Wszystko to może potrwać co najmniej rok.

Kwiaty „od rządu” ozdobiły miasto

ZIELEŃ Kompozycja z chryzantem sadzona była wczoraj pl. Litewskim obok masztów flagowych. To kwiaty ze skupu interwencyjnego prowadzonego na zlecenie rządu. Miasto dostało ich w sumie 1110, liczyło na więcej

Kwiaty były skupowane od producentów na polecenie rządu w związku z wydanym przez niego zakazem wstępu na cmentarze między 31 października a 2 listopada. Zakaz postawił producentów chryzantem w bardzo trudnej sytuacji, bo okres Wszystkich Świętych to dla nich najważniejsza okazja do sprzedaży towaru. Właśnie z tego powodu rząd postanowił odkupić kwiaty za pośrednictwem Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Zapowiedział też, że

chryzantemy w doniczkach będą bezpłatnie wydawane przez agencję zainteresowanym samorządom.

Samorząd Lublina postanowił skorzystać z tej okazji i poprosił o przyznanie chryzantem. – Wniosek miasta dotyczył łącznie 8733 sztuk – przyznał w jednym z oficjalnych pism sekretarz miasta Andrzej Wojewódzki.

Ratusz zakładał, że 500 roślin trafi do Ogrodu Saskiego, a 650 na pl. Litewski. – Jeżeli liczba oddanych chryzantem będzie wystarczająco duża, chcielibyśmy nimi ob-



FOT. DOMINIK SMAGA

sadzić lokalizacje w pasach drogowych – zapowiadała Katarzyna Duma, rzeczniczka prezydenta i wspomi-

nała o pasie zieleni między jezdniami ul. Jana Pawła II, gdzie latem wdzięczyły się słoneczniki, oraz o miejscu

po łące kwietnej na rondzie na skrzyżowaniu ul. Zana i Filaretów.

Rządowa agencja nie była jednak aż tak hojna, jak zamarzyło się miejskim urzędnikom. Dała mniej, chociaż i tak немало. – Miasto otrzymało już wszystkie chryzantemy od Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, łącznie 1110 sztuk – przyznaje Monika Głazik z biura prasowego Ratusza. – Aktualnie trwa wysadzanie do gruntu otrzymanych kwiatów.

Część chryzantem, doładowanie 500, już wcześniej

ustawiono na terenie Ogrodu Saskiego. Kolejnych 300 sadzono wczoraj na długim klombie, który ciągnie się przed rządem masztów flagowych. – W miarę możliwości kwiaty są układane w przyjęty tu wzór kolorystyczny – zastrzega Głazik. Na tym klombie od kilku lat kwiaty są sadzone według określonego schematu, tym razem może być to trudne, bo kolory są takie, jakie dała agencja. Co z pozostałymi kwiatami? – Reszta trafi do Ogrodu Saskiego.

DOMINIK SMAGA



Bozenko

Kochamy Cię!
Jesteś i zawsze będziesz z nami.

W bólu łączymy się
z Wojtkiem, Pawłem i Maćkiem

Twoi Przyjaciele

n334

Panu Jackowi Wójcikowi

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

ŻONY

składają
Zarząd i Pracownicy
Spółdzielni Mieszkaniowej „Czechów” w Lublinie

n333



**NEKROLOGI
KONDOLENCJE**

Przyjmowane są przez:

• Lublin, tel. 81 46 26 820
tel. 81 46 26 966
fax. 81 46 26 986
fax. 81 46 26 801

reklama@dziennikwschodni.pl

na dzień następny zamawiać można do godz. 16.00

Nowa kładka gwiazdorzy przy parku

INWESTYCJE Rozpoczęły się testy ozdobnego oświetlenia nowej, dwupoziomowej kładki, która łączy park Ludowy z bulwarem nad Bystrzycą. Na dokończenie prac w parku wykonawca ma tylko niecałe dwa tygodnie

Dwupoziomowa kładka ze szklanymi ekranami została zbudowana naprzeciw szkół plastycznych. Ma zapewnić dostęp z bulwaru do parku zarówno pieszym, jak i rowerzystom. Będzie również służyć jako taras widokowy, choć przy okazji sama stanie się atrakcją, także po zmroku, za sprawą ozdobnego oświetlenia.

– Głównym celem iluminacji kładki jest wyeksponowanie jej walorów estetycznych, w szczególności łukowej formy architektonicznej – wyjaśnia Monika Głazik z biura prasowego Ratusza. Projektanci uznali, że do stalowej konstrukcji najbardziej będzie pasować podświetlenie zimnymi barwami.

– Liniowym białym światłem zostaną oświetlone krawędzie boczne pomostów kładki. Dodatkowo jej spód zostanie podświetlony na błękitno. Iluminacje zaprojektowano z zastosowaniem „rurowych” opraw sterowanych cyfrowo, montowa-



FOT. ŁUKASZ FURMAN

nych równomiernie po obrysie kładki, pod podchwyty szklanej balustrady – informuje Głazik. Dodatkowe lampy, tzw. spotlights, mają dawać zimne światło nad pomostem rowerowym.

Pierwsze testy oświetlenia przeprowadzono bez wcześniejszych zapowiedzi. Nie chwaliła się nimi ani firma odnawiająca park, ani władze miasta, które płacą za roboty. Świecącą atrakcję

uwiecznił na zdjęciach jeden rowerzystów przejeżdżających bulwarem.

– Jestem tam niemal codziennie. W poniedziałek po godz. 17 wracałem z pracy i zobaczyłem światła. Nie

było nikogo z robotników, spacerowiczów też nie. Zrobiłem kilka zdjęć telefonem – mówi Łukasz Furman, który zamieścił na portalu Facebook nocne zdjęcia kładki. W ciągu doby fotogra-

fie zebrały osiemset „polubień”. Autor zdjęć prywatnie jest wokalistą lubelskiej elektrorockowej grupy 6BM, a w Niepublicznej Szkole Podstawowej „Skrzydła” nauczycielem informatyki i nauczycielem wspomagającym.

Podobne testy oświetleniowe będą jeszcze powtarzane, najprawdopodobniej również bez uprzedzenia. – O próbach technicznych decyduje wykonawca, dostosowuje je do harmonogramu swoich prac i realizuje na bieżąco w zależności od potrzeb – wyjaśnia Głazik. – Próby instalacji prowadzone są nie tylko w zakresie iluminacji kładki, ale również wszystkich lamp oświetleniowych w alejkach.

Odnowa parku, zgodnie z umową z firmą Budimex, powinna się zakończyć jeszcze w listopadzie. Na spacer powinniśmy móc się tu wybrać najpóźniej na początku przyszłego roku. Odnowa Ludowego kosztowała blisko 44 mln zł, z czego niemal połowę wyłożyła Unia Europejska. **(DRS, AGDY)**

Wystarczy na ten remont



NA DROGACH Cztery firmy rywalizują o miejskie zlecenie na remont ul. Nałkowskich od Romera do Żeglarskiej. Tylko jedna z nich nie zmieściła się w 1,5-milionowym budżecie zarezerwowanym na prace przez Zarząd Dróg i Mostów. Oznacza to, że nie powinno być problemów ze sfinansowaniem remontu, który ma się zakończyć nie później niż w maju przyszłego roku. Na kilometrowym odcinku ma się pojawić nowa nawierzchnia jezdni, chodniki zostaną rozebrane i ułożone od nowa

z kostki, na której nie terkoczą kółka wozów. Nie jest planowane stworzenie innej niż prowizoryczna zatoki dla autobusów oczekujących na odjazd z przystanku początkowego przy skrzyżowaniu z Żeglarską. Plany nie przewidują też budowy nowego chodnika, piesi wciąż będą mieć miejsce tylko po jednej stronie. Najtańszą ofertę wykonania tych prac złożyło miastu Przedsiębiorstwo Robót Drogowych Lubartów, które życzy sobie niespełna 1,2 mln zł. **(DRS)**

www.dziennikwschodni.pl

**CENTRUM
GARNITUROWE
MELGIEWSKA 11**

Największy w Lublinie
wybór gotowych koszul
i garniturów.
Szyjemy także garnitury
i koszule na miarę.

OTWARTE!

CZYNNE 10-18 SOB. 9-14
telefon 731121111

TJ2337

R E K L A M A



„Cyfrowy urząd przyjazny mieszkańcom”

Gmina Nielisz w partnerstwie z Gminami: Szczepleszyce, Zwierzyniec, Łabunie, Krasnobród, Serniki, Michów oraz Chodel realizuje projekt pn. „Cyfrowy urząd przyjazny mieszkańcom” współfinansowany przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020 Oś Priorytetowa 2 Cyfrowe Lubelskie, Działanie 2.1 Cyfrowe Lubelskie

Głównym celem projektu jest zwiększenie poziomu wykorzystania technologii informacyjno-komunikacyjnych w Gminach: Nielisz, Szczepleszyce, Zwierzyniec, Łabunie, Krasnobród, Serniki, Michów i Chodel oraz zwiększenie dostępności i dojrzałości e-usług.

Projekt pn. „Cyfrowy urząd przyjazny mieszkańcom” zakłada zwiększenie poziomu wykorzystania technologii informacyjno-komunikacyjnych w gminach współrealizujących projekt oraz zwiększenie dostępności i dojrzałości e-usług. Dzięki realizacji projektu nastąpi zwiększenie dostępności oraz funkcjonalności e-usług, wprowadzenie nowych oraz zwiększenie poziomu dojrzałości dla mieszkańców gmin, a także przedsiębiorców. W ramach projektu przewidziano także zakup sprzętu i oprogramowania dla urzędów, co pozwoli usprawnić pracę oraz zapewni bezpieczeństwo danych w postaci cyfrowej. Powstaną nowe e-usługi o stopniach dojrzałości 3, 4 oraz 5, nowe systemy teleinformatyczne, a co za tym idzie zwiększy się liczba pobrań/uruchomień aplikacji opartych na wykorzystaniu informacji sektora publicznego i e-usług publicznych:

- ▶ liczba pobrań/odtworzeń dokumentów zawierających informacje sektora publicznego – 800 szt.,
- ▶ liczba usług publicznych udostępnionych on-line o stopniu dojrzałości 3 – dwustronna interakcja – 32 szt.,
- ▶ liczba usług publicznych udostępnionych on-line o stopniu dojrzałości 4 – transakcja – 48 w tym na poziomie 5 – 34 szt.
- ▶ liczba urzędów, które wdrożyły katalog rekomendacji dotyczących awansu cyfrowego – 8 szt.
- ▶ przestrzeń dyskowa serwerowni – 352,6 TB.



Rzeczpospolita
Polska



in479

Radny pyta: może zwezić?

POMYSŁ

Zweżenie jezdni ul. Lubartowskiej proponuje wiceprzewodniczący Rady Miasta, Marcin Nowak. Sugeruje, że w ten sposób możliwe byłoby poszerzenie chodnika po nieparzystej stronie ulicy, czyli tej zaczynającej się przy Bramie Krakowskiej. Zdaniem Nowaka piesi mogliby tu zyskać dodatkowe miejsce kosztem jednego pasa jezdni. – Temat ten wywołała już Rada Dzielnicy Stare Miasto i moim zdaniem jest to bardzo dobry kierunek rewitalizacji tej części miasta – przekonuje radny.

(DRS)



FOT. TOMASZ PIKUT-POZAWICKI/ARCHIWUM

Przegubowy spór z przewoźnikiem

KONFLIKT Odkopany został wojenny topór pomiędzy miastem a firmą przewozową Warbus, która ponad rok temu z dnia na dzień przestała kursować po Lublinie. Spółka twierdzi, że miasto „będzie musiało bezzwłocznie zwrócić” jej niemal 5 mln zł. Zarząd Transportu Miejskiego przekonuje, że nie ma do tego żadnych podstaw

Dominik Smaga

Warszawski przewoźnik twierdzi, że działania miejskich urzędników podpadają pod Kodeks karny. Urzędnicy mówią, że działają zgodnie z prawem. Konflikt, który – jak się wydawało – uciął już rok temu, nieoczekiwanie zaczyna odżywać.

Nagle zniknięcie

Warszawska firma Warbus zjawiała się w Lublinie w grudniu 2016 r. wraz ze swoimi trzydziestoma autobusami. Był to efekt wygranej przez nią przetargu na obsługę niektórych linii komunikacji miejskiej.

Współpraca skończyła się z hukiem latem zeszłego roku, gdy Warbus z dnia na dzień zaprzestał świadczenia usług. Pewnego wieczora spółka ogłosiła mailem, że następnego dnia jej autobusy nie wyjadą.

Tak też się stało. Komunikacja popadła w zapaść i nawet na głównych liniach zdarzały się w dzień powszedni 1,5-godzinne odstępy między kursami.

Pelzający kryzys

Konflikt zaczął się wcześniej. W lutym 2019 r. firma wypowiedziała miastu

umowę. Tłumaczyła, że ZTM niekorzystnie aktualizuje jej stawkę zapłaty za przejechane kilometry. Urzędnicy tłumaczyli, że te same zasady dotyczą wszystkich przewoźników, a zastrzeżenia ma tylko ten jeden.

Po wypowiedzeniu umowy Warbus miał jeździć do końca sierpnia, ale przestał w połowie lipca. Wyjaśniał, że stracił płynność finansową przez miejskich urzędników. Ci odpierali zarzuty. – Są nierzetelne, nieuczciwe, nieprawdziwe, bezpodstawne – mówił Grzegorz Malec, dyrektor Zarządu Transportu Miejskiego.

Z powodu nagłego przewrót kursów ZTM rozwiązał umowę z Warbusiem „w trybie natychmiastowym i bez jej wypowiedzenia” oraz naliczył firmie 7,5 mln zł kary. Złożył też w prokuraturze zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przez przewoźnika.

– W celu osiągnięcia korzyści majątkowej chciał doprowadzić naszą instytucję do niekorzystnego rozporządzenia mieniem za pomocą wprowadzenia jej w błąd przy użyciu dokumentu zawierającego poświadczenie nieprawdy – wyjaśniała Monika Fisz z ZTM. W zawiado-

mieniu była mowa również o zniesławieniu miejskiej instytucji.

Co zarzuca ZTM

– Próba wyludzenia środków dotyczyła złożonych w dniach 22, 23 oraz 24 lipca 2019 r. przez spółkę Warbus raportów przewozów, na podstawie których dokonywano płatności za usługi. Pomimo zaprzestania świadczenia usług w dniu 18 lipca, spółka wykazywała w raportach wozokilometry zrealizowane w tych dniach o wartości kilkuset tysięcy złotych – informuje ZTM i podkreśla, że mogło to doprowadzić do zapłaty za niewykonane kursy.

Przewoźnik przekonuje, że nie chciał niczego wyludzić. – Zgodnie z umową nasza spółka co miesiąc wystawiała faktury zaliczkowe i zrobiła to także w lipcu 2019 r. Nie wiedzieliśmy, że będziemy musieli zakończyć przewozy w dniu 17 lipca, więc faktura opiewała na zaliczkę na cały miesiąc – tłumaczy Paweł Szymonik, dyrektor generalny spółki Warbus. – Po zakończeniu przewozów skorygowaliśmy fakturę tylko na 17 dni, a ZTM po korekcie ją uregulował – dodaje dyrektor i wyjaśnia, że różnica wyniosła 262 tys. zł.

Śledztwa nie ma

– Prokuratura nie stwierdziła żadnej próby wyludzenia przez Warbus jakichkolwiek środków, a sprawę umorzyła. Oznacza to, że żądanie zapłaty na rzecz spółki było właściwe, a Warbus miał prawo wypowiedzieć umowę – takiej treści oświadczenie dyrektor firmy Warbus rozesłał do mediów w zeszłym tygodniu.

– Prokuratura sprawy nie umorzyła, a odmówiła wszczęcia, wskazując, że ZTM powinien wystąpić z oskarżeniem prywatnym – odpowiada Zarząd Transportu Miejskiego w odpowiedzi dla naszej redakcji. Twierdzi też, że szykuje prywatny akt oskarżenia.

Ale jest jeszcze coś.

– Prokuratura odmówiła wszczęcia śledztwa w sierpniu 2019 r., dlatego jesteśmy zdziwieni, że Warbus teraz podnosi tę sprawę – podkreśla Monika Białach z ZTM.

Dlaczego ZTM dopiero po roku zamierza składać prywatne oskarżenie? Urzędnicy tłumaczą, że wynikało to „z prowadzonej analizy sytuacji spółki Warbus pod kątem roszczeń sądowych”, z kontaktów z sądownym nadzorcą spółki i ze stanu epidemii, który „w istotny sposób utrudnia organizowanie

w tym zakresie wszelkich spotkań i podejmowanie działań”.

– Trzeba też podnieść, że po kilku miesiącach braku odzewu ze strony firmy Warbus, w ostatnich kilku tygodniach spółka ponownie zaktywizowała się na polu nieprawdziwej kampanii medialnej w stosunku do ZTM w Lublinie – podkreśla Białach.

Chcą milionów

W utarczce na oświadczenia pojawia się wątek wspomnianej kary umownej w wysokości 7,5 mln zł, która – jak przyznają urzędnicy – „w części została zabezpieczona z gwarancji należytego wykonania umowy”.

– ZTM nie miał prawa zatrzymać gwarancji wykonania umowy w wysokości bez mała 5 mln zł, ponieważ wypowiedzenie było z winy zamawiającego, czyli ZTM. Miasto tę kwotę będzie musiało niezwłocznie zwrócić – przekonuje dyrektor Szymonik.

Miejscy urzędnicy odpowiadają, że umowę zerwali „wyłącznie z winy spółki Warbus”. Odnosząc się do stwierdzenia o zwrocie kar przekonują, że taka „interpretacja skutków prawnych” decyzji prokuratury jest

„bezzasadna oraz nieprawdziwa”.

Doniosą na ZTM?

W swym oświadczeniu Warbus przekonuje, że działania ZTM podpadają pod Kodeks karny. – Stosowne zawiadomienia są już przygotowane – informuje Szymonik, który wskazuje na trzy paragrafy.

Pierwszy z nich przewiduje karę do trzech lat więzienia dla tego, kto „przywłaszcza sobie cudzą rzecz ruchomą lub prawo majątkowe”. Drugi mówi o karze do trzech lat więzienia za przekroczenie uprawnień przez funkcjonariusza publicznego. Trzeci dotyczy zniesławienia i grozi karą grzywny lub ograniczenia wolności.

– Wszystkie działania ZTM były zgodne z prawem i dokonywane tylko w oparciu o obowiązujące przepisy w celu ochrony interesów gminy – przekonuje miejska instytucja i zapowiada prywatny akt oskarżenia przeciw przewoźnikowi. – 2 listopada poinformowaliśmy Warbus o zamiarze wystąpienia na drogę sądową z oskarżenia prywatnego o zniesławienie i naruszenie dóbr osobistych ZTM w Lublinie i zasądzenie od spółki stosownego zadośćuczynienia.

Miasto pyta o spalarnię w Szopinku

ZAMOŚĆ Do 14 grudnia przeciwnicy i zwolennicy rozbudowy ciepłowni Szopinek w Zamościu mogą wyrażać swoje opinie. Miasto organizuje konsultacje społeczne. To znak, że trwają procedury przed wydaniem decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach inwestycji Veolii Wschód

Chodzi o spalarnię odpadów w obiegu zamkniętym, o której powstanie stara się Veolia Wschód. Sanepid oraz Wody Polskie uzgodniły pozytywnie warunki realizacji inwestycji już wcześniej.

Konsultacje będą trwały do 14 grudnia. Na 16 grudnia, na godz. 11 zaplanowana jest otwarta dla wszystkich rozprawa administracyjna, która odbędzie się w sali, w której zawsze obraduje rada miasta. Będzie prowadzona transmisja audiowizualna.

Decyzja w sprawie powstania spalarni należy do miasta, bo to miasto wyda decyzję środowiskową. Trwające konsultacje organizuje się przed wydaniem takiego dokumentu. Zasada jest taka, że prezydent rozpatrzy uwagi i wnioski uczestników konsultacji. W uzasadnieniu decyzji jaką wyda, poda w jaki sposób zostały one wzięte pod uwagę i w jakim zakresie zostały uwzględnione. Inwestor dopiero mając decyzję, będzie się mógł starać (także w zamojskim UM) o pozwolenie na budowę instalacji.

Planowana instalacja Veolii Wschód do tej pory budziła opór mieszkańców. Zaczęli protestować, gdy tylko usłyszeli o inwestycji. Oprócz zamościan, którzy pod petycją do prezydenta miasta złożyli około 3 tysięcy podpisów, sprzeciwili się też mieszkańcy Szopinka, Kalinowic, Wólki Panieńskiej oraz Jatutowa.



Spalarnia odpadów w obiegu zamkniętym ma powstać na terenie ciepłowni Szopinek

FOT. KAZIMIERZ CHMIEL

Dziś mają się spotkać osoby działające w społecznym Komitecie „Nie dla spalarni śmieci w Zamościu”, który organizował protesty, by ustalić strategię informowania mieszkańców o konsultacjach i zaplanować działania.

Tymczasem inwestor na stronie obiegu.przyszlosci.pl wylicza

korzyści dla mieszkańców Zamościa, sąsiadów ciepłowni. Rozbudowa instalacji w oparciu o technologię wykorzystującą paliwo alternatywne ma się przyczynić do zmniejszenia ilości zużywanego dotychczas węgla. Zredukuje ogólny poziom emisji i wpłynie na zmniejszenie zależności cen

produkowanego ciepła od zmieniających się warunków na rynku węgla. Zakłada tam, że jeszcze w tym roku zostanie decyzję środowiskową, do końca 2022 będzie trwało projektowanie i budowa. Po 2022 instalacja zacznie działać.

Konsultacje trwają, choć ministerstwo nadal nie rozważyło w

pliwości miejskich urzędników w innej kwestii związanej z inwestycją Veolii Wschód.

Ministerstwo Klimatu miało określić listę instalacji przeznaczonych do termicznego przekształcania odpadów komunalnych lub odpadów pochodzących z przetwarzania odpadów komunalnych. Mają się na niej znaleźć te już istniejące oraz planowane od podstaw i modernizowane. W związku z pandemią termin wydania rozporządzenia z listą instalacji został przesunięty na koniec tego roku.

Miejscy urzędnicy chcą więc wiedzieć jak się mają zachować. Ale UM nadal czeka na odpowiedź. Możliwe scenariusze to: odmowa wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach inwestycji, umorzenie postępowania ze względu na brak podstaw prawnych do merytorycznego rozpatrywania sprawy, zawieszenie postępowania do czasu ukazania się rozporządzenia z listą instalacji.

UWAGI I WNIOSKI

Można je składać do 14 grudnia w formie: ustnej do protokołu; pisemnej (Urząd Miasta Zamość, Rynek Wielki 13, 22-400 Zamość i wtedy decyduje data stempla pocztowego) lub do urny; telefonicznie (84 6772 438 i 84 6772 431); elektronicznie na adres e-mail: konsultacjeveolia@zamosc.pl oraz za pomocą skrzynki ePUAP.

Ile na oświatę, ile na drogi?

PUŁAWY Przyszłoroczny budżet będzie znacznie skromniejszy od tegorocznego. Wydatki mają być niższe o ponad 90 mln zł. Najwięcej pieniędzy pochłonie oświata, program 500+, pomoc społeczna i administracja. Na inwestycje przeznaczono jedynie 17 mln zł, ale suma ta może wzrosnąć

Nowy budżet miasta będzie zupełnie inny od tych z lat ubiegłych. Łączne dochody spadną do poziomu 286 mln zł (poprzednio 318 mln zł), a wydatki do 299 mln zł (poprzednio 390 mln zł). Budżet swoją wielkością wraca więc do normy znanej sprzed rozpoczęcia dwóch wielomilionowych inwestycji, czyli budowy hali przy Lubelskiej i przebudowy Domu Chemika.

Co z Mediateką?

W roku 2021 na inwestycje trafi łącznie niewiele ponad 17 mln zł, ale co ważne suma ta nie uwzględnia budowy wartej ok. 30 mln zł Mediateki. W ostatnim tygodniu miasto unieważniło przetarg na to zadanie rezygnując z kontraktu zarówno z najtańszym (Kartel S.A) oferentem, jak i kolejnym z listy (Erbud). Przetarg ogłoszono ponownie. Jeśli uda się go rozstrzygnąć, prawdopodobnie przeznaczona na ten cel suma (do projektu budżetu wpisano jedynie 700 tys. zł)

zostanie znacznie zwiększona.

„Trójka” się doczeka

W przyszłym roku puławianie mogą spodziewać się także wielu innych przedsięwzięć, m.in. długo oczekiwanego rozpoczęcia prac nad budową sali gimnastycznej dla Szkoły Podstawowej nr 3. Na to wieloletnie zadanie, składającego w późniejszym etapie również z boisk, zabezpieczono 5 mln zł. Drugie 5 mln zł miasto przeznaczy na dokończenie prac przy przedłużającej się budowie hali widowiskowej przy Lubelskiej (według niepotwierdzonych informacji, roboty nie zakończą się w listopadzie).

Obywatelskie oświetlenie i twarde ścieżki

W projekcie znalazły się także ulice przy Sypniewskiego (2,1 mln zł), dokończenie skateparku (1,1 mln zł), zatoki parkingowe w różnych częściach miasta (650 tys. zł), nowe oświetlenie LED przy al. Tysiąclecia P.P. (600 tys. zł), a także forasowana przez prezydenta przebudowa ścieżek i dodat-

kowe nasadzenia na Skwerze Niepodległości (530 tys. zł). Urzędnicy pamiętali także o chodniku przy Pileckiego (200 tys. zł) oraz oczekiwanej sygnalizacji na przejściu przez ul. Piaskową (200 tys. zł). Jeśli chodzi o projekty, to najwięcej środków (345 tys. zł) pochłonie ten dotyczący przebudowy systemu miejskiego oświetlenia.

Oświata rozbija bank

Całościowo, największą pozycją w budżecie na 2021 rok będzie oświata.

Wydatki związane z utrzymaniem szkół i przedszkoli przekroczą 102 mln zł (przy subwencji na poziomie 44 mln zł).

Drugą pozycję stanowi finansowany z budżetu centralnego program 500+ (43 mln zł), a trzecią jest gospodarka komunalna i ochrona środowiska (24 mln zł). W tej ostatniej znajduje się m.in. gospodarowanie odpadami (10 mln zł), oświetlenie ulic i placów (3,7 mln zł), utrzy-

manie zieleni (3,6 mln zł), czy oczyszczanie miasta (2 mln zł).

Czwartą pozycję stanowi pomoc społeczna (22 mln zł), a piątą: utrzymanie administracji (niecałe 20 mln zł). Większość z tej ostatniej sumy to koszt funkcjonowania Urzędu Miasta. Niewiele mniej, bo po ok. 18 mln zł trafi na sport liczony razem z budową obiektów sportowych oraz transport. W tym drugim zawiera się m.in. finansowanie MZK (11,4 mln zł), czy utrzymanie dróg (4 mln zł).

Na miejską kulturę trafi 9,5 mln zł - w tym ok. 4,1 mln dla POK, 3,5 mln dla Biblioteki Miejskiej oraz 1,2 mln dla Muzeum Czartoryskich. Znacznym obciążeniem dla budżetu będzie obsługa długu, który sięga obecnie 160 mln zł. W przyszłym roku na ten cel przeznaczono ponad 6 mln zł. Niecałe 2 mln zł pochłonie z kolei utrzymanie Straży Miejskiej.

W pozostałych rubrykach przyszłorocznego projektu budżetu możemy znaleźć

m.in. 888 tys. zł na ochronę zdrowia, z czego 674 tys. na przeciwdziałanie alkoholizmowi, a 96 tys. zł na zwalczanie narkomanii. Miasto sfinansuje również promocję turystyki (38 tys. zł), wesprze szkolnictwo wyższe

(247 tys. zł) oraz OSP na Włostowicach (30 tys. zł).

Ostateczny kształt budżetu może jeszcze ulec zmianie. Uchwała budżetowa powinna zostać przyjęta przez radę miasta jeszcze w tym roku.

RADOSŁAW SZCZĘCH

R E K L A M A



MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI W LUBLINIE Sp. z o.o.

rozpoczyna prace budowlane przy realizacji zamówienia objętego Kontraktem X

„Budowa sieci kanalizacji sanitarnej i uzupełnienie brakujących odcinków wodociągu w Al. Warszawskiej, ul. Głównej i ul. Kmieciej w Lublinie”

wchodzącego w zakres Projektu pn.:

„Rozbudowa i modernizacja systemu zaopatrzenia w wodę i odprowadzania ścieków w Lublinie – Etap III”

Projekt współfinansowany jest ze środków Unii Europejskiej - Program Operacyjny Infrastruktura i Środowisko 2014-2020.

Wykonawcą robót jest firma:

Zakład Instalacji Przemysłowych i Sanitarnych Jan Pastwa.

Uratowali zabytkową wieżę

ZABYTKI Szkodziły jej ptaki i deszcz, które powoli niszczyły ściany unikatowej, najstarszej pomiędzy Wisłą a Bugiem budowli. Teraz to się zmieni, bo średniowieczne mury wieży w Stołpiu będzie chronił świeżo zainstalowany dach.

Historycy liczą, że w ten sposób, najstarszy zabytek Lubelszczyzny, bo powstanie wieży datowane jest na okres pomiędzy XII/XIII wiekiem, przetrwa jeszcze kilka pokoleń.

Wieża trafiła na pocztówki, mapy i do atlasów. Jej charakterystyczny kształt od przynajmniej kilku wieków jest wizytówką regionu. Badana niemalże od wieku przez archeologów i historyków z całego świata, wieża nadal kryje zagadkę. Nie wiemy kto, po co i – co najważniejsze – kiedy ją zbudował.

Czas nie był dla wieży w Stołpiu łaskawy i zabytek zaczął szybko niszczyć. Zemścił się brak zabezpieczeń; jej szczyt był szeroko otwarty i narażony na warunki atmosferyczne. Starym murom szkodziło też gniazdujące wewnątrz ptactwo.

– Jak obliczyliśmy, tylko w ciągu jednego roku ptaki zostawiały wewnątrz blisko tonę odchodów – mówi Paweł Wira, kierownik chełmskiej delegatury Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Lublinie. – To miało fatalne skutki na kondycję zabytku.

W obawie przez zniszczeniem unikatowej wieży Wojewódzki Konserwator Zabytków w Lublinie zobowiązał gminę Chełm, która od 2010 roku opiekuje się zabytkiem, do jego zabezpieczenia.



Dach wieży pokryto gontem modrzewiowym łupanym; więźba została wykonana z drewna świerkowego

FOT. PIOTR BAKUN

Prace na zewnątrz budowli dobiegły końca. Wieża ma już dach.

– Zadaszenie ma charakter tymczasowy, jednak zostało wykonane bardzo solidnie – mówi Paweł Wira. – Dach pokryto gontem modrzewiowym łupanym; więźba została wykonana z drewna świerkowego, które sprowadzono ze Szwecji, zaś obróbki dachowe powstały z blachy miedzianej.

Okna zostały zabezpieczone siatką stalową, co ma uniemożliwić dostawanie się ptactwa do wnętrza wieży. Zarówno dach jak i kraty zostały zamontowane tak, by nie uszkodzić i nie wpływać na zabytkową konstrukcję. Koszt prac to 138.253 zł.

Zmiany wyglądu wieży nie uszyły uwadze fotografików i regionalistów – Stołpie całkowicie się zmieniło. Dotąd przypominało basztę starego zamczyska – komentuje fotografik Piotr Bakun. – Teraz jakby nabrało elegancji.

Jak zapewniają budowniczowie, drzewo modrzewiowe na dachu wieży szybko pociemnieje i uzupełni koloryt zabytku.

KASK

Wymieniają się budynkami

BIAŁA PODLASKA To historyczna chwila – nie ma wątpliwości Marek Sulima (PSL), radny powiatu bialskiego. W poniedziałek radni tego samorządu poparli zamianę nieruchomości z Białą Podlaską. Kilka dni wcześniej podobną uchwałę przyjęli radni miejscy.

Na mocy porozumienia dojdzie do wymiany budynku przy ulicy Brzeskiej na nieruchomość należącą do powiatu przy ulicy Łomaskiej 2. Jest jednak pewien warunek. Samorząd powiatu dopłaci do tej transakcji blisko 4 mln zł. – To historyczna chwila.

Wreszcie, po tylu latach, będziemy mieli swoją siedzibę. To coś pięknego – mówi Marek Sulima. Rocznie wynajem pomieszczeń w należącym do miasta biurowcu przy ulicy Brzeskiej kosztował powiat ponad 600 tys. zł. – Na pewno polepszą się warunki w budynku. Będzie to służyło pracownikom i

mieszkańcom – uważa Sulima.

Starosta już zapowiada termomodernizację obiektu, którą oszacował na ok. 17 mln zł. – To dobra decyzja zarządu powiatu. Tyle przecież płaciliśmy za czynsz. Teraz te pieniądze będzie można przeznaczyć na wkład własny przy projekcie ocieplenia

budynku – podkreśla Marian Tomkowicz, radny z PiS. Samorządy chcą do końca roku podpisać akt notarialny w tej sprawie.

– Czy w uchwale rady miasta są obwarowania odnośnie przeznaczenia nieruchomości? – dopytywał na poniedziałkowej sesji radny Arkadiusz Maksymiuk (PSL).

– Obiekt nabywamy z przeznaczeniem na siedzibę starostwa – zapewnia Filipiuk. Powiat zamierza również remontować stopniowo kolejne piętra biurowca.

Radni powiatowi jednomyślnie poparli uchwałę. Natomiast prawie 4 mln zł, które trzeba jeszcze zapłacić Białej Podlaskiej, powiat

już ma na swoim koncie. To pieniądze z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych.

W miejskiej radzie przeciwni tej transakcji byli radni Białej Samorządowej. Nieruchomość przy ulicy Łomaskiej, która trafi do miasta, ma posłużyć na cele mieszkań socjalnych lub jako dom pomocy społecznej. **(EB)**

Plac zabaw powstanie, ale w innym miejscu

BIAŁA PODLASKA Mieszkańcy osiedla Biawena w końcu doczekają się upragnionego placu zabaw. Przetarg już rozstrzygnięto, ale urzędnicy z opóźnień się nie wytłumaczyli.

Plac zabaw będzie zlokalizowany na końcu ulicy Sidorowskiej pomiędzy garażami a blokami. W sąsiedztwie Państwowej Szkoły Wyższej – precyzuje Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzeczniczka bialskiego magistratu. To była jedna ze zwycięskich propozycji ubiegłorocznego budżetu obywatelskiego. Na projekt radnych Marka Dzyra (Zjednoczona Prawica) oraz Marcina Izdebskiego (Koalicja Obywatelska) zgłosowało aż 1694 osób.

Ale pojawił się pewien problem. – Ktoś źle odczytał mapę, zatwierdził pro-



jekt. Tymczasem w miejscu, gdzie miał powstać plac, planowana jest droga – tłumaczyła nam we wrześniu pani Marta, mieszkanka pobliskiego osiedla. Ludzie nie kryli rozczarowania. –

Mieszkańcom bardzo zależało na takim miejscu – podkreślała nasza czytelniczka. We wrześniu urzędnicy nie mieli jeszcze zastępczej lokalizacji. Ta się jednak znalazła. Nie do końca jednak

satisfakcjonuje ona radnego Marka Dzyra.

– Ale rozumiem, że z braku innych miejsc, magistrat nie chcąc dalej wstrzymywać inwestycji, ruszył z pracami – zaznacza współautor pro-

jektu. – Brakuje tutaj jednej rzeczy, a mianowicie rzetelnej informacji dla mieszkańców dlaczego tak się sprawy potoczyły. To niestety wymagałoby przyznania się do błędu.

– Wiem, że plac powstanie, ale szczerze mówiąc, nie wiem nawet w którym miejscu dokładnie – przyznaje pani Marta. – Ale nie zmie-

nia to faktu, że się cieszymy. Mam wrażenie, że sprawa ruszyła, m.in. po artykule w Dzienniku Wschodnim.

W przetargu wyłoniono firmę Magic Garden z Pakości, która wybuduje plac zabaw. – Instalacje zostały dobrane w taki sposób, by były różnorodne. Pod uwagę braliśmy też kwestię funkcjonalności – zaznacza Kuc-Stefaniuk. – Urządzenia do zabaw mają swoje strefy bezpieczeństwa.

Firma, która wygrała przetarg zaproponowała cenę 62 tys. zł. Plac zabaw ma powstać do 22 grudnia.

EWELENA BURDA

Wiecej tlenu w szpitalu

KRAŚNIK Zbiornik kriogeniczny zasilający instalację szpitala w tlen medyczny został już zamontowany i działa. Inwestycja znacząco poprawi gospodarkę tlenową placówki, w której są także leczeni pacjenci z COVID-19.

Starostwo Powiatowe w Kraśniku poinformowało wczoraj, że zbiornik z tlenem w szpitalu został uruchomiony zgodnie z planem, czyli 16 listopada. – Pojemnik ma pojemność ponad 6 ton i na salach wyposażonych w odpowiednią instalację zastąpi dotychczas użytkowane butle 40 kg i 50 kg. Będą one jednak nadal użytkowane przy łóżkach, gdzie nie jest zamontowana centralna instalacja tlenowa. Ponadto,



Zbiornik z tlenem w szpitalu został uruchomiony zgodnie z planem, czyli 16 listopada

dywersyfikacja źródeł tlenu medycznego gwarantuje wyższe bezpieczeństwo pacjentów – poinformowało wczoraj kraśnickie Starostwo Powiatowe.

– Inwestycja jeszcze się nie zakończyła. Pozostało uprzątnięcie terenu oraz zabezpieczenie zbiornika – napisali urzędnicy starosty w informacji przesłanej

mediom. – Najważniejszy cel został jednak osiągnięty: pacjenci SP ZOZ w Kraśniku otrzymają właściwe leczenie.

W związku z pandemią koronawirusa i większą liczbą chorych wymagających tlenoterapii zapotrzebowanie szpitali, także w województwie lubelskim, na tlen medyczny jest wielokrotnie wyższe. Do tej pory szpital w Kraśniku korzystał wyłącznie z butli z tlenem, których lecznica zużywała dziennie ok. 70.

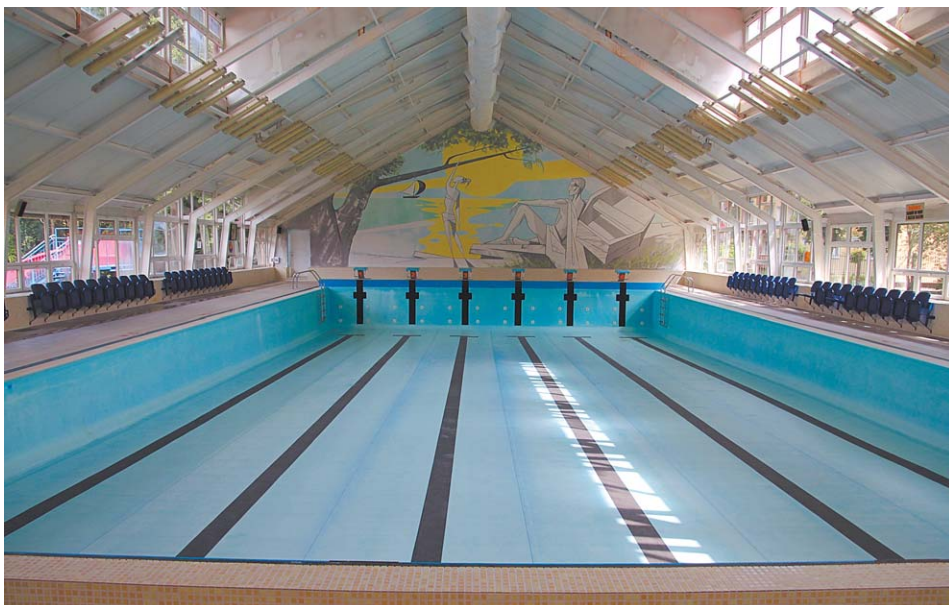
(OPRAC. AA)

Basen w przebudowie

KRAŚNIK Przed wakacjami 2022 roku ma być gotowy po kompleksowej przebudowie kryty basen w Kraśniku. Wczoraj burmistrz miasta Wojciech Wilk podpisał umowę z wykonawcą, firmą MAX-BUD, dotyczącą modernizacji pływalni Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. Roboty mają ruszyć w przyszłym tygodniu

Za dwa lata nasze miasto będzie dysponowało nowoczesnym, jednym z najlepszych obiektów pływackich na Lubelszczyźnie – podkreśla burmistrz Wojciech Wilk. – Mieszkańcy zyskają możliwość rodzinnego wypoczynku w doskonałych warunkach, a sportowcy będą rozwijać swoje talenty i umiejętności, jednocześnie znając miasto – tak jak dotychczas. Jestem również przekonany, że nowa kryta pływalnia przyciągnie do Kraśnika zawodników z innych miast i klubów, którzy znajdą tu dobre warunki do treningów. Główna nieka będzie miała wymiary umożliwiające rozgrywanie zawodów sportowych.

Inwestycja, do realizacji której właśnie miasto przystępuje, została umieszczona



Modernizacja pływalni Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji powinna rozpocząć się w przyszłym tygodniu

FOT. URZĄD MIASTA KRAŚNIK

na przez zarząd województwa na liście przedsięwzięć strategicznych dla regionu

lubelskiego. Dzięki temu możliwe stało się pozyskanie unijnych pieniędzy na

ten cel w wysokości 12 mln zł (plus 3 mln zł z Ministerstwa Sportu).

Modernizacją krytej pływalni zajmie się firma MAX-BUD.

– Koszt jej realizacji to 20 785 931,07 zł brutto

– podlicza burmistrz Kraśnika. – Okres gwarancji wynosi 60 miesięcy. Nowa pływalnia powinna być gotowa do końca czerwca 2022 r.

– Zakres prac obejmuje m.in. budowę: sauny mokrej i suchej, basenu dla dzieci z atrakcjami wodnymi, basenu rekreacyjnego z hydromasażami, nowego zaplecza technologicznego basenu, pomieszczenia gastronomicznego, zjeżdżalni ślimakowej, montażu instalacji solarnej, a także docieplenia i przebudowy głównego wejścia do budynku – wylicza Daniel Niedziałek z Biura Burmistrza. – Z obiektu będą mogły korzystać osoby niepełnosprawne.

W przyszłym tygodniu zostanie przekazany wykonawcy plac budowy. Zaraz po tym powinny rozpocząć się pierwsze prace. Co z treningami sportowców z Uczniowskiego Klubu Pływackiego Fala Kraśnik? – To trudny czas dla naszych pływaków, nie tylko ze względu na tę inwestycję, ale przede wszystkim ze względu na konsekwencje związane z epidemią – podkreśla burmistrz Kraśnika. – W tym roku pomagamy zawodnikom kraśnickiej „Fali”, dofinansowując wyjazdy treningowe na pływalnię do Ożarowa. W listopadzie i grudniu wydamy na ten cel 20 tys. zł. Trudno powiedzieć jak będzie wyglądał przyszły rok, czy obiekty sportowe nie zostaną zamknięte i na jak długo. Na efektywność szkolenia i organizację zawodów największy wpływ ma teraz sytuacja epidemiczna.

(AA)

W Sadurkach będzie chodnik kosztem drzew

ALARM 24 To niebywałe, że ktoś o zdrowych zmysłach podjął taką decyzję. Wycinać ogromne drzewa pod chodnik? Co trzeba mieć w głowie? – pyta pani Agnieszka z Lublina, która w sobotę przejeżdżała trasą Lublin-Nałęczów. Na drodze wojewódzkiej nr 830 w Sadurkach (gm. Nałęczów) trwa właśnie układanie krawężników pod nowy chodnik połączony ze ścieżką rowerową. W ramach inwestycji wycięto kilkanaście drzew. – Jak w czasach, gdy tyle mówi się o roli drzew w środowisku, można robić takie rzeczy? – zastanawia się nasza czytelniczka. I przypomina, że niedawno podobny pomysł miały władze Lublina na drzewa rosnące na Alejach Racławickich. Tu też projektant chodników i ścieżek rowerowych zaplanował wielką wycinę. Po protestach mieszkańców miasto się z tych planów wycofało. Drzewa w ciągach pieszych zostają. – Podobnie jak

ma to miejsce na chodniku na Al. Spółdzielności Pracy. Tam drzewa rosną na środku naprawdę wąskiego chodnika i nikomu to nie przeszkadza. Powstający trakt pieszo-jezdny o długości ponad 1,6 kilometra ma poprawić bezpieczeństwo pieszych i rowerzystów pokonujących ruchliwą drogę z Lublina do Nałęczowa. Z pasa przydrożnego w Sadurkach wykonawca prac usunął już kilkanaście topoli. Burmistrz Nałęczowa zapewnia, że dalszej wycinki nie będzie. – Dołożyliśmy wszelkich starań, żeby zachować jak najwięcej drzew – przekonuje burmistrz Wiesław Partyka. – Większość z około 50 drzew, jaka rosła na tym odcinku, zostanie na swoich miejscach. Zapewniam, że z naszej strony wycinka została już zakończona. Dowodem tego, że samorząd starał się zachować maksymalną ilość drzew, ma być fakt, że część z nich znalazła się na obrzeżach

planowanego chodnika. – Usunęliśmy tylko te, których zostawienie nie było możliwe – przekonuje burmistrz. Pani Agnieszka jest przekonana, że można było oszczędzić wszystkie drzewa. – Zaprojektowany trakt pieszo-rowerowy ma 3 metry szerokości. Nie z takimi wyzwaniem mierzą się projektanci w europejskich i polskich miastach. Wystarczy się tematem zainteresować. Wystarczy chcieć. Budowa nowego ciągu i 42 latarni powinna zakończyć się w pierwszej połowie grudnia. W Sadurkach powstanie również nowe przejście dla pieszych wraz z chodnikiem prowadzącym na przystanek autobusowy po drugiej stronie jezdni. Całość będzie kosztowała niecałe 1,6 mln zł, z czego ok. 70 proc. to unijne dofinansowanie. Za roboty odpowiada PBDiM z Mińska Mazowieckiego. **RS, AM**

Reja pod kostkę

LUBARTÓW Ulica Reja w Lubartowie wiele lat czekała na remont. Inwestycja wkracza właśnie w drugi etap. Urząd Miasta podpisał umowę z wykonawcą, firmą SISBUD. Koszt inwestycji to ponad 276 tys. zł.

Remont ul. Reja jest ważny nie tylko ze względu na aktualny stan techniczny drogi, ale także ze względu na rewitalizację budynku po dawnej filii SP 1, w którym planowany jest miejski żłobek.

– To inwestycja, na którą Urząd Miasta Lubartów pozyskał blisko milion złotych dotacji z Regionalnego Programu Operacyjnego. Całkowita wartość projektu to 1,3 mln zł – mówi Łukasz Chomicki, rzecznik prasowy UM Lubartów.

Drugi etap prac przy ul. Reja obejmuje roboty rozbiórkowe i wykończeniowe. Nowa nawierzchnia o powierzchni ponad 1,5 tys. mkw. ułożona będzie z kostki betonowej. Ustawione zostaną nowe krawężniki oraz uregulowane elementy infrastruktury podziemnej.

W pierwszym, zakończonym już etapie inwestycji, nawierzchnia ulicy została wymieniona na kostkę betonową. W sumie położono jej około 800 mkw. Koszt pierwszego etapu to ponad 160 tys. zł.

(OPR. P.P.)

Tablice już są

ŚWIDNIK W mieście stanęły specjalne tablice na nekrologi. Są m.in. w centrum miasta. O montaż takich tablic zabiegał już w 2019 roku radny Marcin Magier. – Mieszkańcy Świdnika wielokrotnie podnosili problem zaklejonych nekrologów umieszczanych na ogólnodostępnych słupach reklamowych na terenie miasta – zwraca uwagę radny. – Na początku roku podejmowałem w tym temacie interwencję, wnioskując o instalację specjalnych tablic przeznaczonych wyłącznie na ten cel. Uważam, iż przez wzgląd na szczególny oraz delikatny charakter prezentowanych informacji powinny być one eksponowane w poszanowaniu uczuć osób najbliższych w miejscu godnym i przeznaczonym wyłącznie do tego typu ogłoszeń. Podobnego zdania są urzędnicy. Marcin Dmowski, zastępca burmistrza Świdnika przyznaje, że do urzędu także zwracali się mieszkańcy sygnalizując, że słupy ogłoszeniowe nie są odpowiednim miejscem do umieszczania nekrologów. – Zdarzało się też, że były one zaklejane jeszcze przed pogrzebem – mówi zastępca burmistrza miasta. – Tablice zostały już zamontowane. Znajdują się w kilku lokalizacjach: przy galerii Venus, przy sądzie rejonowym, w pobliżu Miejskiego Centrum Usług Socjalnych a także przy parafiach. Niewykluczone, że w przyszłości liczba miejsc gdzie będą tego typu tablice zostanie zwiększona.

(AA)

Jesienią jeż w potrzebie

PRZYRODA Nawet do końca listopada jeże mogą szukać miejsc, gdzie bezpiecznie spędzą zimę. Niektóre z nich mają słabe szanse na przetrwanie. Jak pomóc jeżom, aby im bardziej nie zaszkodzić, tłumaczy lek. wet. Patrycja K. Woszczyło z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu

Jesień jest szczególnie trudnym okresem, zwłaszcza dla zwierząt pochodzących z późnych miotów. Dlatego też, jeżeli znajdziemy młode, nieduże zwierzę, to powinniśmy poszukać dla niego pomocy - mówi lek. wet. Patrycja K. Woszczyło z Katedry Zoologii na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej i Nauk o Zwierzętach Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu.

Pomóc, ale nie zaszkodzić

W razie wątpliwości można zrobić zwierzęciu zdjęcie i wysłać je do ośrodka opieki, aby upewnić się, czy dany osobnik wymaga pomocy. W ośrodku, z którym Patrycja Woszczyło współpracuje, obecnie przyjmuje się wszystkie jeże, które ludzie spotykają w ciągu dnia, natomiast nocne - tylko te w złej kondycji.

- Stare jeże, z wystarczającymi zapasami mogą już spać, zwłaszcza w chłodniejszych rejonach kraju, natomiast chore i słabe próbują jeszcze zgromadzić zapasy - dodaje.

Znalezionemu jeżowi można podać wodę, ale nie powinno się go karmić. Zwierzę nieodżywione, wyziębione lub w szoku, może bowiem źle zareagować na pokarm. Taki posiłek z pewnością w ogóle mu nie pomoże, a może doprowadzić do jego padnięcia - ostrzega weterynarz.

3xC czyli ciepło, cicho, ciemno

- Do czasu przyjazdu służb - zwykle jest to Straż Miejska, trzymamy się zasady 3xC: ciepło, cicho, ciemno. Zwierzę możemy przenieść w ciche miejsce i umieścić np. w kartonie wyłożonym papierowymi ręcznikami. Karton można postawić w ciepłym miejscu lub umieścić w nim butelkę z ciepłą wodą - tłumaczy weterynarz z UPP.

Woszczyło przypomina, że jeże są objęte częściową ochroną gatunkową. Oznacza to, że ich właścicielem jest Skarb Państwa, który za chronione zwierzęta odpowiada.



Znalezionemu jeżowi można podać wodę, ale nie powinno się go karmić

W przypadku znalezienia jeży potrzebujących pomocy instytucja „pierwszego kontaktu” powinna być więc gmina (wójt, burmistrz lub prezydent), która w zakresie zadań własnych ma sprawy związane z ochroną przyrody. Przedstawiciele gminy są odpowiedzialni za interwencję oraz transport zwierzęcia do ośrodka rehabilitacyjnego.

Wystarczy sterta liści

Patrycja Woszczyło podkreśla, że dokarmianie wizytujących nasze ogrody i podwórka jeży nie jest zalecane. Dobrze jest natomiast udostępniać im wodę - codziennie wymienianą, w regularnie mytym pojemniku. Najlepiej jest często zmieniać miejsce jego ustawienia, aby zapobiec rozprzestrzenianiu się chorób.

Można też zadbać o to, by parki, ogrody i podwórka stały się miejscami bardziej przyjaznymi dla jeży.

Wystarczy mała sterta gałęzek i liści, albo specjalny domek dla jeży i po zostawieniu przejść dla jeży w ogrodzeniu, by ten pożyteczny i sympatyczny ssak mógł znaleźć schronienie.

Odwdzięczy się regularnymi odwiedzinami i ekologiczną eliminacją nadmiaru ślimaków i owadów z otoczenia.

Pozostawianie opadłych liści w ogrodach służy zresztą innym organizmom, np. gryzoniom czy bezkręgowcom.

Szpaler tui nie wystarczy

W różnych miejscach obserwuje się spadek liczebności jeży. W czasopiśmie „Animals” opisano np. sytuację tych zwierząt w Szwajcarii. Dzięki danym zebranych jeszcze w latach 90. naukowcy szczegó-

lowo przeanalizowali liczebność jeży w poszczególnych częściach Zurychu i ustalili, że ich liczebność spadła aż o ok. 40 proc.

Czynniki utrudniające jeżom życie w miastach badacze podzielili na pięć grup: związane z siedliskiem,żywieniem, drapieżnictwem, chorobami i pasożytami.

- Fragmentacja i degradacja terenów zielonych faktycznie jeżom nie służy - potwierdza Patrycja Woszczyło z UPP. - Zagęszczanie zabudowań, budowa ogrodzeń i dróg, które uniemożliwiają zwierzętom przemieszczanie się, a także traktowanie terenów zielonych jako niezagospodarowanych; przesadna dbałość o „czystość” terenów zielonych - częste koszenie, przycinanie krzewów, usuwanie martwych liści i gałęzi z ziemi - niestety czasem wraz z zamieszkującymi je jeżami. Nie jest dla nich korzystna spora popularność zimozielonych, obcych nam gatunków (np. tui), które

zwykle stanowią słabe schronienie dla jeży.

Sztuczna karma a zdrowa dieta

Kolejny problem to jakość i dostępność pożywienia. Usuwanie martwej materii i powszechne stosowanie preparatów biobójczych prowadzi do znaczących spadków liczebności bezkręgowców i mięczaków, którymi żywią się jeże. Również dokarmianie jeży (celowe lub przypadkowe) wskazuje na to, że zwiększa to ich aktywność zimą.

Komercyjne karmy dla kotów, czy nawet te dedykowane jeżom, zwykle składają się głównie ze zbóż i innych ziaren, które nijak mają się do naturalnej, a więc też zdrowej diety jeży.

Grożne są trutki. Wspomniane preparaty biobójcze (np. ślimakobójcze, rodentycydy, fungicydy i inne), wpływają na określony organizm bezpośrednio i pośrednio, poprzez zjedzenie czegoś, co wcześniej samo miało kontakt lub spożyło taki środek.

Co zabija jeże

Popularne „niebieskie chrupki” używane do zwalczania ślimaków są atrakcyjnym kąskiem również dla psów, kotów, czy jeży, co nierzadko kończy się dla nich tragicznie.

Zagrożenie stanowią inne zwierzęta, np. psy, które skutecznie zabijają młode i ranne jeże. Natomiast wyższe zagęszczenie populacji jeży w miastach i korzystanie ze wspólnych stołówek sprzyja rozprzestrzenianiu się wśród nich chorób bakteryjnych i pasożytniczych.

Do pasożytów, które wiadomo, że mają szczególnie duży wpływ na redukcję populacji jeży, należą kleszcze i nicienie płucne. Presja ze strony pasożytów, jak i stres związany z przebywaniem w mieście, może dodatkowo sprzyjać rozwijaniu się ciężkich postaci chorób u jeży.

NAUKA W POLSCE - PAP

SARS-CoV-2 krążył po Europie w styczniu i lutym

PANDEMIA Koronawirus SARS-CoV-2 krążył po Europie w styczniu i lutym, ale nie we wrześniu 2019 - ocenia dr hab. Ernest Kuchar. Ekspert odniósł się do wyników badań naukowców z Instytutu Onkologicznego w Mediolanie i uniwersytetu w Sienie

Włoscy badacze przedstawili swoje ustalenia w publikacji na łamach specjalistycznego pisma „Tumori Journal”, poświęconego różnym aspektom leczenia nowotworów. Naukowcy przeanalizowali wyniki badań 959 osób chorych na raka płuc, przeprowadzonych między wrześniem 2019 a marcem tego roku. U 11 proc. z nich stwierdzono przeciwciała nowego koronawirusa, co oznacza, że przeszli zakażenie. Z tej grupy 14 proc. osób miało te przeciwciała już we wrześniu, a 30 proc. - w drugim tygodniu lutego, to jest, zanim wykryto pierwsze zakażenie, do jakiego doszło we Włoszech. Nastąpiło to 20 lutego. Najwięcej takich wczesnych przypadków, ponad 53 proc. potwierdzonych zostało w Lombardii. - Dane z września byłyby dość zaskakujące, bo zupełnie nie zgadzają się one

z rozwojem epidemii na świecie. Cały czas stoimy na stanowisku, że źródło epidemii było w Chinach, a do pierwszych zakażeń doszło w listopadzie-grudniu 2019 r. Gdyby przyjąć słuszność tych wyników, to albo nowy koronawirus musiałby być szybciej niż w Azji we Włoszech, albo znacznie szybciej dotrzeć do tego kraju z Chin - podkreśla specjalista chorób zakaźnych Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego, dr hab. n. med. Ernest Kuchar. Przyznał, że podchodziłby do tych wyników bardzo ostrożnie. - Prawdą jest, że być może pandemia w Europie zaczęła się wcześniej - w styczniu i lutym 2020 r. Z tym można się zgodzić, bo nie mieliśmy wtedy testów pozwalającym nam wykryć koronawirusa. Są takie sygnały także z Polski, że ileś osób mogło ciężko przechorować tę infekcję na przełomie

stycznia i lutego. My przeprowadzaliśmy badania serologiczne u siebie w szpitalu w marcu, nikt z nas nie miał jednak przeciwciał przeciwko nowemu koronawirusowi. Polska i Włochy to oczywiście inne kraje i odmienna specyfika, ale do doniesień o koronawirusie na Starym Kontynencie już we wrześniu 2019 podchodziłbym bardzo ostrożnie - wskazał ekspert. Jego zdaniem gdyby we Włoszech wirus pojawił się już we wrześniu, to przy strukturze demograficznej tego społeczeństwa wiele osób zachorowałoby już w sezonie jesiennym. - Spójrzmy na to, jak wiele osób starszych zmarło we Włoszech w marcu i kwietniu 2020, a przecież gdyby wirus krążył wcześniej, to skala i skutki epidemii ujawniłyby się również kilka miesięcy wcześniej - dodał prof. Kuchar.

NAUKA W POLSCE/ TOMASZ WIĘCŁAWSKI

Nie żyje prof. Piotr Francuz

W wieku 60 lat zmarł prof. Piotr Francuz, psycholog, były dyrektor Instytutu Psychologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i wykładowca związany z tą uczelnią przez ponad 40 lat. O śmierci profesora poinformował w niedzielę KUL. Uczelnia przypominała, że prof. Piotr Francuz prowadził zajęcia z psychologii percepcji, uczenia, pamięci, myślenia, decyzji, psychologii eksperymentalnej, poznawczej psychologii mediów i komunikacji społecznej oraz psychologii procesów poznawczych. - Był autorem unikatowych w kraju psychologicznych badań eksperymentalnych, prowadzonych we współpracy z TVP, nad wpływem struktury mediów audiowizualnych na umysł odbiorcy - podkreśla KUL. Prof. Francuz to autor, redaktor i współredaktor ponad 20 książek

oraz ponad 100 artykułów w czasopismach ogólnopolskich i międzynarodowych, w tym renomowanych czasopismach naukowych z tzw. listy filadelfijskiej, z zakresu psychologii poznawczej i neuronauki, metodologii psychologii i komunikowania za pośrednictwem mediów wizualnych. Osiągnięcia naukowca były wielokrotnie nagradzane. Otrzymał m.in. Nagrodę im. Władysława Witwickiego, Polskiej Akademii Nauk za wybitne osiągnięcia naukowe w 2016 roku w dziedzinie psychologii; Nagrodę Teofrasta za najlepszą naukową książkę psychologiczną w roku 2013 (+Imagia, w kierunku neurokognitywnej teorii obrazu+); Nagrodę Polskiego Towarzystwa Neuropsychologicznego +Copernicus Prize 2012+, za wyróżniające osiągnięcia w rozwoju neuronauki w Polsce. Piotr Francuz zmarł w sobotę 14 listopada. Miał 60 lat. (PAP)

Ceny mieszkań rosną, ale wolniej niż przed epidemią

RYNEK Spadki cen? Nie tym razem – wydaje się mówić rodzimy rynek mieszkaniowy. Epidemia spowodowała, że wzrosty straciły na dynamice, ale nie zniknęły zupełnie. Za mieszkania w największych miastach trzeba płacić o ponad 10 proc. więcej niż przed rokiem – wynika z danych NBP

W trzecim kwartale 2020 mieszkania dalej drożały. Na 7 największych rynkach przeciętna cena transakcyjna lokalu od dewelopera była o 9 proc. wyższa niż rok wcześniej. W przypadku mieszkań z drugiej ręki wzrosty cen były podobne – o 9,1 proc. Są to wyniki dla Gdańska, Gdyni, Krakowa, Łodzi, Poznania, Warszawy i Wrocławia.

Stare czy nowe?

Dla rynku mieszkań używanych bank centralny liczy też zmianę cen z uwzględnieniem jakości sprzedawanych mieszkań (tzw. indeks hedoniczny). Ten sugeruje, że na największych rynkach mieszkania używane w ostatnim roku zdrożały mocniej, bo o 10,8 proc.

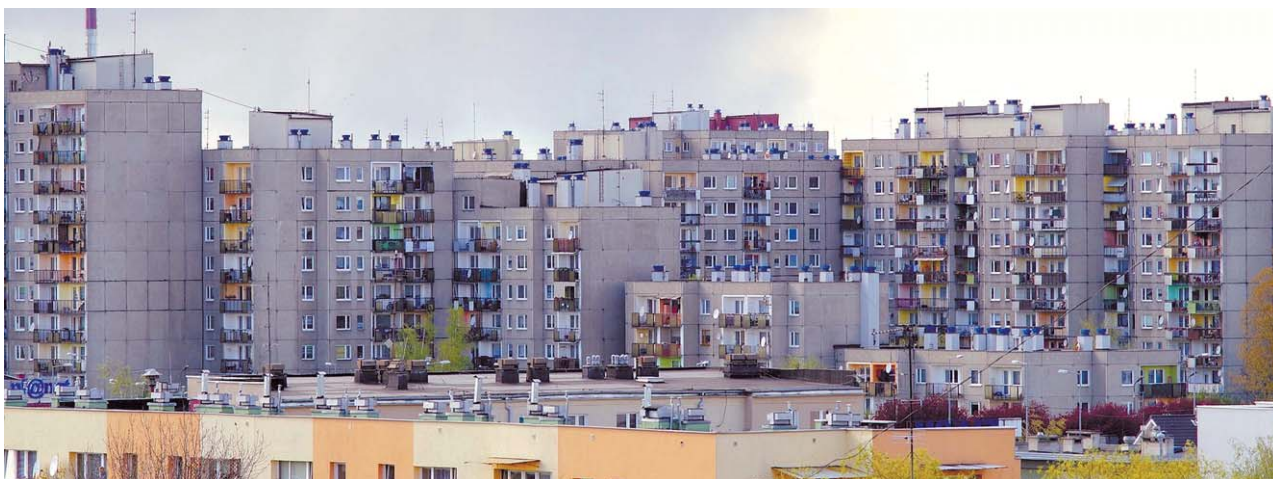
Chodzi o to, że na średnią cenę bardzo mocno wpływa to, jeśli Polacy kupią w danym czasie więcej apartamentów (wtedy średnia cena transakcyjna idzie do góry), albo wręcz przeciwnie – więcej wybierają mieszkań w PRL-owskich blokach (wtedy średnia cena spada).

Analitycy NBP zbierają tak dokładne dane i mają ich tak dużo, że potrafią takie zmiany wychwycić i obliczyć „czystą” zmianę cen. Tak w uproszczeniu działa wspomniany indeks hedoniczny.

Dane, które NBP opublikował za trzeci kwartał, tak naprawdę dotyczą okresu od czerwca do sierpnia. Liczby te bank centralny może jeszcze rewidować przy okazji kolejnych publikacji.

Wzrosty cen przyhamowały

W ciągu ostatniego roku doszło do niemałych zaawansowań i wzrosty cen za-



Polacy chętniej kupują mieszkania w gorszych lokalizacjach i niższym standardzie

wdzięczamy w dużej mierze dobremu danym sprzed epidemii. Pod koniec 2019 roku i na początku 2020 mieszkania bardzo szybko zyskiwały na wartości. Potem nastąpiła epidemia i wzrosty spowolniły, ale wciąż dane banku centralnego pokazują, że choć dynamika zmian jest 2-3 krotnie niższa niż na początku roku, to mieszkania wciąż drożeją. Tak przynajmniej sytuacja wygląda na rynku wtórnym, który przez bank centralny jest lepiej zbadany.

Jeśli chodzi o ceny mieszkań używanych, to prosta średnia dla 7 rynków mówi w ostatnim kwartale o stabilizacji cen. Jednak wcześniej wspomniany indeks hedoniczny daje wyższy wynik. Sugeruje on bowiem, że przeciętne używane „M” zdrożało pomiędzy kwartałem trzecim i drugim o 1,6 proc..

To może sugerować, że Polacy chętniej kupują mieszkania w gorszych lokalizacjach i niższym standardzie. Powody są co najmniej dwa

– po pierwsze takie mieszkania są tańsze. Ponadto takie mieszkania chętnie wybierają inwestorzy, bo rentowność wynajmu tańszych lokali jest wyższa niż droższych.

Polacy chcą bezpieczeństwa, zysków i ochrony przed inflacją

Najnowsze dane NBP potwierdzają, że popyt na mieszkania jest wysoki. Fundamentalne powody są przynajmniej trzy. W obliczu szybko rosnących cen szukamy ochrony przed inflacją. W obliczu niemal zerowego oprocentowania lokat szukamy inwestycji. Do tego epidemia spowodowała, że wolimy inwestować w bezpieczniejsze aktywa.

Na wynajmie w dużych miastach – choć mniej niż przed rokiem – można zarobić przez rok kwotę odpowiadającą 4 proc. wartości mieszkania. Gdyby tego było mało, to nieruchomości są uznawane za bezpieczną inwestycję. Wszystko to składa się na wysoki popyt na mieszkania w okresie epidemii.

Wzrosty cen, które obserwowaliśmy w ostatnich latach nie miały oparcia w kredytowym boomie, ale dochodach Polaków, które przez ostatnie 6 lat wzrosły niemal tak mocno jak ceny mieszkań – wynika z danych Eurostatu. Nie jest to wcale częsty przypadek – w kilku państwach europejskich ceny mieszkań w trakcie hossy rosły 2, 3 czy nawet 4 razy szybciej niż dochody obywateli.

Ceny najmocniej wzrosły w Poznaniu i Łodzi

Warto jeszcze rzucić okiem na poszczególne miasta. Jak zwykle dane NBP pokazują bowiem spore zróżnicowanie regionalne. W ciągu ostatnich 12 miesięcy najmocniej mieszkania używane zdrożały w Łodzi (15 proc.) i Poznaniu (17 proc.). Na drugim biegunie znajdziemy Bydgoszcz, Opole i Zieloną Górę. W tych miastach ceny płacone za mieszkania wciąż są o 5 proc. wyższe niż przed rokiem, przy czym

ostatni kwartał przyniósł korektę wycen.

Ceny mieszkań w największych miastach (III kwartał 2020 r.)				
Lokalizacja	Mieszkania nowe		Mieszkania używane	
	Przeciętna cena transakcyjna (w zł za m kw.)	Zmiana cen w ciągu roku	Przeciętna cena transakcyjna (w zł za m kw.)	Zmiana cen w ciągu roku*
Białystok	5 827 zł	4%	5 716 zł	8%
Bydgoszcz	6 535 zł	3%	5 611 zł	5%
Gdańsk	9 024 zł	6%	8 839 zł	9%**
Gdynia	8 240 zł	-1%	7 929 zł	9%**
Katowice	6 885 zł	2%	5 278 zł	13%
Kielce	5 725 zł	10%	4 770 zł	9%
Kraków	8 838 zł	14%	8 100 zł	12%
Lublin	6 188 zł	0%	6 331 zł	12%
Łódź	6 406 zł	9%	5 613 zł	15%
Olsztyn	6 370 zł	9%	5 635 zł	9%
Opole	6 067 zł	7%	5 421 zł	5%
Poznań	7 450 zł	5%	6 882 zł	17%
Rzeszów	6 173 zł	1%	6 516 zł	7%
Szczecin	7 023 zł	6%	6 185 zł	11%
Warszawa	10 184 zł	11%	9 962 zł	7%
Wrocław	8 109 zł	6%	7 301 zł	11%
Zielona Góra	5 113 zł	13%	4 430 zł	5%
* Na podstawie indeksu hedonicznego uwzględniającego jakość sprzedawanych mieszkań				
** Średnia dla Gdańska i Gdyni				
Opracowanie HRE Investments na podstawie danych NBP				

Mniejsze wzrosty zanotowano na rynku mieszkań nowych.

W trzecim kwartale mieszkania w Gdyni były sprzedawane nawet o 1 proc. taniej niż przed rokiem, a w Lublinie ceny wróciły do poziomu sprzed roku.

Na drugim biegunie znajdziemy Kraków, Zieloną Górę, Warszawę i Kielce. W tych miastach deweloperzy sprzedawali „metry” o co najmniej 10 proc. drożej niż przed rokiem.

Tanieje tylko gaz. Wszystko w górę

PIENIĄDZE Na utrzymanie i prowadzenie domu 3-os. rodzina wydaje średnio 967 zł. To o 55 złotych więcej niż przed rokiem. Wywóz śmieci drożeje najszybciej w Europie. Wyraźnie wyższe są też rachunki za energię elektryczną – wynika z danych GUS

Mieszkania, a raczej ich utrzymanie, to źródło najszybciej rosnących cen składających się na inflację w Polsce – wynika z najnowszej publikacji GUS. Na ten cel wydawaliśmy w październiku o 7,5 proc. więcej niż przed rokiem. Jest to wzrost ponad dwa razy szybszy niż ogólny poziom inflacji oszacowany przez GUS w tym samym okresie na 3,1 proc. Wolniej niż utrzymanie mieszkania drożeją nawet dobra i usługi zgrupowane w takich kategoriach jak zdrowie (5,1 proc.), edukacja (5,8 proc.) czy restauracje i hotele (5,1 proc.).

A co to wszystko oznacza w praktyce? Statystyczna trzyposobowa rodzina wydała w październiku 967 zł na utrzymanie, ogrzewanie czy wyposażenie mieszkania – wynika z szacunków HRE Investments. To o 55 złotych więcej niż rok temu.

Polskie śmieci drożeją najszybciej w Europie

Na te podwyżki kosztu utrzymania i prowadzenia domu składa się wiele elementów. Dane GUS pokazują, że w ciągu ostatniego roku właściwie taniał tylko gaz (o ponad 4 proc.). Z drugiej strony najmniejsze podwyżki urząd zanotował w przypadku środków czystości,



Z danych Eurostatu wynika, że wzrosty opłat z wywóz śmieci w polskich miastach są najwyższe w Europie

mebli, dekoracji, oświetlenia i AGD.

Poważniejsze podwyżki (ponad 4-proc.) zobaczyliśmy za to w przypadku rachunków za wodę, kana-

lizację. Podobnie rosły też stawki czynszu, przy czym tu przede wszystkim chodzi o stawki stosowane przez gminy. Mocno, bo o prawie 8 proc. zdrożały usługi zwią-

zane z prowadzeniem domu (np. usługi złotych rącek czy sprzątaczek), a rachunki za prąd poszły do góry prawie o 12 proc.

W tym wszystkim najbardziej szokujące jest to co się dzieje z opłatami za wywóz śmieci. Te w ciągu roku poszły do góry o ponad połowę, a po zapowiedziach niektórych włodarzy miast już wiemy, że to nie koniec podwyżek. Jest to o tyle szokujące, że rodzime wzrosty opłat z wywóz śmieci są najwyższe w Europie – sugerują dane Eurostatu.

Wydatki 3-osobowej rodziny

Prezentowane szacunkowe koszty utrzymania

opierają się o informacje na temat inflacji publikowanej w cyklu miesięcznym przez GUS. Dzięki temu wiemy jak zmieniają się ceny poszczególnych dóbr i usług związanych z utrzymaniem, wyposażeniem i prowadzeniem gospodarstwa domowego. Niezbędnym źródłem danych są jednak też informacje na temat wydatków 3-osobowych gospodarstw domowych. Te niestety publikowane są jedynie raz w roku i przez to konieczne jest dokonywanie okresowych korekt naszych szacunków.

Oprac. HRE Investments na podstawie danych ZUS

OBWIESZCZENIE STAROSTY ZAMOJSKIEGO

Na podstawie art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity Dz.U. z 2020r. poz. 256 z późn. zm.) w związku z art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003r. „O szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych” (tekst jednolity Dz.U. z 2020r. poz. 1363 z późn. zm.)

ZAWIADAMIAM,

że dla Zarządu Powiatu w Zamościu w dniu 09.11.2020r. wydana została decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej: budowa drogi powiatowej nr 3261L Krasnobród-Szur-Luszczacz-Łasochy - teren i działki nr ewid.: 2148 w obrębie Podklasztor gm. Krasnobród; 288, 301, 267 w obrębie Szur gm. Krasnobród; 5893/1, 5927 w obrębie Majdan Wielki gm. Krasnobród,

działki przewidziane do zatwierdzenia podziału nieruchomości w decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej:

- 2149, 2150, 2151, 2166 w obrębie Podklasztor gm. Krasnobród;
 - 36/3, 36/4, 36/5, 36/6, 36/7, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55/1, 55/2, 56, 59, 60, 61, 62, 287, 286, 285, 284, 283, 282, 281, 280, 279, 278, 277, 276, 275, 274, 273/1, 273/2, 272, 270, 269, 268, 271, 251, 252/1, 250, 249/5, 243, 71, 242, 176/3, 199, 200, 201, 202, 203, 204, 205, 206, 207, 208, 209, 210, 211, 212, 213, 214, 215, 216, 217, 218, 219, 220, 221, 222, 223, 224, 226, 227, 228, 229, 230, 231, 232, 233, 234, 235, 236, 237, 238, 239, 240, 241, 300/1, 247/1, 302/1 w obrębie Szur gm. Krasnobród;
 - 5903, 5933, 5922, 5928, 5929, 5923, 5930, 5931, 5925, 5926, 5932 w obrębie Majdan Wielki gm. Krasnobród,
- działki pod przebudowę istn. sieci uzbrojenia terenu, dróg innych kategorii:
- 249/6 w obrębie Szur gm. Krasnobród.

Zakres inwestycji obejmuje:

- budowę nawierzchni drogi;
- budowę pobocza ulepszonego;
- regulację rowów przydrożnych;
- budowę zjazdów indywidualnych;
- budowę skrzyżowań z drogami publicznymi;
- wycinkę drzew;
- nasadzenia kompensacyjne;
- przebudowę sieci telekomunikacyjnej.

Decyzji nadano rygor natychmiastowej wykonalności.

Z treścią decyzji można zapoznać się w Wydziale Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatowego w Zamościu ul. Przemysłowa 4, (I-piętro, pokój nr 121) w godzinach pracy Starostwa. Od decyzji j.w. służy stronom odwołanie do Wojewody Lubelskiego za pośrednictwem Starosty Zamojskiego w terminie czternastu dni od dnia upływu 14-dniowego terminu, który zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960r. Kodeks postępowania administracyjnego, uważany jest za równoznaczny z terminem doręczenia decyzji.

in484

ROK ZAŁOŻENIA 1986
PUK
KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.puk.lublin.pl
Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83
Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy
in196 26

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE
c24089

Biuro Ogłoszeń Dziennika Wschodniego
✉ reklama@dziennikwschodni.pl ☎ 81 46 26 988
☎ 81 46 26 820
Specjaliści do spraw reklamy:
| **Agnieszka Brania**
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012
| **Sylvia Karłowicz**
sylvia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
kom. 697 770 404
| **Patrycja Dubicka**
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019
| **Biuro Ogłoszeń**
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 691 770 393
bi0031

HANDEL

RZEŻNIA kupi bydło pourazowe do uboju z konieczności. Tel. 511 075 866 ; 662 396 670.
103720L01-A

MOTORYZACJA

ZŁOMOWANIE i SKUP POJAZDÓW

- gwarantujemy konkurencyjne ceny
 - płacimy gotówką
 - pojazdy odbieramy własnym transportem
 - wydajemy zaświadczenia o zezłomowaniu pojazdu
 - prowadzimy sprzedaż części samochodowych
- ☎ **605 312 552**

ZŁOM-WTÓR
KRAŚNIK, ul. Kolejowa 58
tel. 81 8252206
kom. 730 555 000
kom. 607 368 909
www.zlom-wtor.pl
p2710

USŁUGI

PRANIE PIERZA, WYRÓB KOŁDER I PODUSZEK Z PUCHU, PIERZA, ANILANY. RENOWACJA I PRZERÓBK PIERZYN. PIERZE OD KAŻDEGO KLIENTA CZYŚCIMY OSOBNO. LUBLIN, BURSAKI 15 A W GODZ. 10-16, TEL. 81/7472512, 661279497.
110420L01-A

OGRODNIK - USŁUGI:

odnawianie ogrodów i działek, cięcie i przycinanie drzew i żywopłotów, koszenie i pielęgnacja trawy, usuwanie drzew, usługi z piłą motorową. Tel. 694706823.
123720L01-A

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW SZYBKO TANIO SOLIDNIE 502 053 214
002920L01-A

RÓŻNE

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.) Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.
156520L01-A

USŁUGI BUDOWLANE

DOCIEPLENIA budynków, elewacje - kompleksowo, tel. 506-123-602, 506-123-604.
146820L01-A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia zachowawcza, protetyka, umowa z NFZ; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl.
166620L01-A

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760
247019L01-A



tel. 81
46 26 820

zamów swoje ogłoszenie drobne

masz firmę?



Dziennik Wschodni + portal
www.dziennikwschodni.pl

Tylko 100 zł* netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego, tel. **81 46-26-820**

reklama@dziennikwschodni.pl

in/zajawki/bi0024

dziennik W S C H O D N I .pl

NAJCZĘŚCIEJ
ODWIEDZANY
PORTAL
W WOJEWÓDZTWIE
LUBELSKIM



2 857 052

unikalnych użytkowników



18 746 684

odstón*



125 149

polubień na facebook.com

dajemy Wam słowo

www.dziennikwschodni.pl

* Źródło: Google Analytics październik 2020 r.

P3600 4x3

#ChceMisiePomagać

www.bilety.gornik.leczna.pl



1

KUP MISIA

2

WESPRZYJ KLUB

3

SPRAW RADOŚĆ DZIECIOM

PO MECZACH GÓRNIKA ŁĘCZNA MISIE TRAFIĄ DO DZIECI W TYM M.I.N. DO PACJENTÓW UNIWERSYTECKIEGO SZPITALA DZIECIĘCEGO W LUBLINIE I POBLISKICH DOMÓW DZIECKA

TJ2339

Bo bramka padła niesłusznie

ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA Podczas sobotniego meczu w Łukowej doszło do skandalu. Zawodnik miejscowej Victorii, nie mogąc pogodzić się z decyzją sędziego, po końcowym gwizdku zaatakował go

W sobotnie popołudnie ekipa z Łukowej mierzyła się z beniaminkiem zamojskiej klasy okręgowej – Granicą Lubycza Królewska. Dochodziła 90 minuta meczu, a goście prowadzili już 3:0, losy spotkania były więc w zasadzie rozstrzygnięte. Wówczas przyjeźdni zdobyli jeszcze jedną bramkę. Zdaniem zawodnika Victorii Krystiana Szostaka gol padł w sposób nieprawidłowy, ze spalonego.

Zdenerwowany zawodnik ruszył w stronę sędziego liniowego. Według relacji świadków wykonał wślizg, by spowodować upadek arbitra, ten jednak odskoczył. Następnie, na nadesłanym do naszej redakcji filmiku widać, jak piłkarz zostaje ukarany czerwoną kartką przez sędziego głównego, co go jeszcze bardziej wzburzyło. Szostak celowo nastąpił na nogę sędziego asystenta, a następnie ostentacyjnie bił brawo arbitrom. Na koniec, przed zejściem z boiska, miał odgrażać się obu panom bardzo wulgarnymi słowami. Po tym incydencie spotkanie zostało zakończone, ale nie skończyły się popisy chamstwa. Najpierw doszło do szarpaniny pomiędzy... zawodnikami, a kibicami Victorii. Potem zaatakowany został sędzia główny. – Schodząc z boiska, czekaliśmy zgodnie z obowiązującymi obecnie przepisami, aż murawę opuszczą drużyna gości, a następnie gospodarzy. Na końcu w kierunku szatni udaliśmy się my. Wówczas znienacka zostałem uderzony głową w skroń przez Szostaka – opowiada poszkodowany arbiter. Warto dodać, że to nie pierwszy taki występ Krystiana Szostaka. Zawodnik Victorii musiał odpokutować karę pięciu meczów zawieszenia za wybrzyk z innego spotkania ligowego, kiedy kopnął rywala... w krocze.

Jak udało nam się ustalić w najbliższy piątek poszkodowany sędzia i krewki zawodnik mają stawić się w Zamojskim Okręgowym Związku Piłki Nożnej na zebraniu Komisji Dyscyplinarnej. Za naruszenie nietykalności arbitra grozi kara od roku do dożywotniej dyskwalifikacji w prawach zawodnika.

Multi Multi (17.11), godz. 14
1, 2, 6, 8, 10, 15, 18, 21, 27, 31, 32, 38, 47, 57, 59, 63, 65, 67, 75, 76. Plus 63.
Multi Multi (16.11), godz. 21.50
9, 13, 16, 22, 28, 29, 30, 38, 42, 46, 47, 52, 59, 63, 66, 67, 69, 71, 73, 76. Plus 59.
Mini Lotto (16.11)
19, 24, 25, 30, 35.
Ekstra Pensja (16.11)
4, 12, 22, 28, 32 – 3.
Ekstra Premia (16.11)
6, 13, 26, 27, 28 – 3.
Kaskada (17.11), godz. 14
1, 2, 4, 5, 7, 8, 10, 12, 13, 18, 19, 23.
Kaskada (16.11), godz. 21.50
1, 2, 5, 7, 8, 9, 10, 12, 15, 16, 23, 24.
Super Szansa (17.11), godz. 14
5, 6, 6, 9, 4, 0, 0.
Super Szansa (16.11), godz. 21.50
5, 6, 5, 5, 6, 6, 9.

Trzeba uratować sezon

LIGA MISTRZYŃ PIŁKAREK NOŻNYCH W środę GKS Górnik Łęczna zmierzy się z Apollon Ladies FC. Zwycięzca tego spotkania awansuje do I rundy najważniejszych klubowych rozgrywek w Europie

Środowy mecz jest dla mistrzyń Polski jest jedną z ostatnich szans na uratowanie tego sezonu. Przypomnijmy, że podopieczne Piotra Mazurkiewicza w Ekstralidze spisują się słabo i po rundzie jesiennej zajmują dopiero czwarte miejsce. Strata do liderujących Czarnych Sosnowiec to aż 13 punktów i wydaje się, że ta różnica jest już nie do odrobienia w rundzie wiosennej.

Nastroje w Łęcznej mógłby zmienić spektakularny sukces na arenie europejskiej. Takim byłoby przebrnięcie przez kwalifikacje Ligi Mistrzyń. Pierwszy krok łączniarki już wykonały i w pierwszej rundzie pokonały 4:1 chorwacki ZNK Split. Mecz był jednak znacznie trudniejszy niż wskazuje wynik, a zawodniczki z Półwyspu Bałkańskiego zwłaszcza w pierwszej połowie były sporym zagrożeniem dla mistrzyń Polski.

Los sprzyjał Górnikowi również w trakcie losowania II rundy eliminacji Ligi Mistrzyń. Podopieczne Piotra Mazurkiewicza mogły trafić w tej fazie na Gintre Universitetas lub Apollon Ladies FC. Dołosoowano do nich ekipę z Cypru, która wydaje się dużo słabszym przeciwnikiem niż mistrz Litwy. Ustalono, że mecz odbędzie się w Łęcznej, co dla Górnika jest dodatkową przewagą.

I choć cypryjska reprezentacja jest w Europie notowa-



Alicja Dyguś (z prawej) i jej koleżanki z Górnika Łęczna mogą w środę cieszyć się z awansu do I rundy Ligi Mistrzyń

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

na bardzo nisko, to liga stoi na wyższym poziomie niż nasza Ekstraliga. Apollon w swoim kraju to prawdziwy hegemon i aktualnie prowadzi w tabeli z kompletem punktów. Bilans bramkowy z Cypru jest również imponujący – 28 bramek zdobytych i tylko 1 stracona. Zresztą rywale zdobyli ją w niedzielę, kiedy Apollon pokonał AEL Champions Lismassol aż 8:1.

Ta drużyna w ostatnich latach regularnie grała w kwalifikacjach Ligi Mistrzyń i zazwyczaj przez nie przechodziła. W fazie pucharowej bywało różnie. Ale w sezo-

nie 2016/2017 w dwumeczu Apollon nieznacznie uległ silnej Slavii Praga.

Apollon w drugiej rundzie kwalifikacji Ligi Mistrzyń wystąpi dzięki pokonaniu w środę walijskiej Swansea City. Cypryjki wygrały 3:0, a gole dla nich zdobywały Steffi Hardy i Krystyna Freda. Ta druga, to 27-letnia Amerykanka, która w przeszłości znajdowała się w kręgu zainteresowania Górnika. Co ciekawe, po swoich dziadkach odziedziczyła polskie korzenie. W składzie Apollonu jest także znana z Ekstraligi była bramkarka Medyka Konin,

Aubrei Corder. – Przypuszczam, że ten zespół nastawia się przede wszystkim na walkę w Lidze Mistrzyń. Byliśmy stawiani w roli faworyta w meczu z ZNK Split, a pomimo wysokiej wygranej, wcale nie było to lekkie, łatwe i przyjemne, starcie – mówi w materiałach prasowych Piotr Mazurkiewicz, trener Górnika.

Mecz w Łęcznej rozpocznie się o godz. 17.30. Bezpośrednią transmisję z niego przeprowadzi TVP 3 Lublin. Z powodu ograniczeń pandemicznych trybuny pozostaną puste.

KAMIL KOZIÓŁ

Zastopowani przez lidera

TAURON 1. LIGA SIATKARZY W zaległym meczu 5. kolejki LUK Politechnika Lublin przegrała na wyjeździe z BBTS Bielsko-Biała 0:3. Była to pierwsza porażka lublinian w sezonie

Gospodarze mieli świadomość tego, że przyjeżdża do nich drużyna, która ma ambicje walki o PlusLigę. Dlatego od początku lider narzucił lublinianom swój styl. Już w pierwszym secie miejscowi mocno zaatakowali. BBTS prowadził 5:0, 11:4, 13:8, 16:9, 20:14. Ostatni punkt dla gospodarzy skutecznym atakiem zdobył Wiaczesław Tarasow.

Również w kolejnej odsłonie miejscowi dyktowali warunki. Ponownie rozpoczęło się od prowadzenia BBTS (2:0). Wraz z upływem czasu goście zaczęli odrabiać straty. Do remisu 9:9 skutecznym atakiem doprowadził Szymon Romać. Gospodarze jednak nie dali się przełamać i powrócili do wygrywania. BBTS odzyskał prowadzenie (12:11) i mądrze je kontrolował. Było już 15:12, 20:16, 24:16. W kolejnej akcji rezerwowy Jędrzej Goss zdobył 17 punkt ale to było wszystko na co było stać lublinian w tym secie. Skuteczny atak Tarasowa zakończył partię.

Lublinianie jednak nie zamierzali poddać się bez walki. W wyjściowej szóstce pojawiły się zmiany. Trzeciego seta zaczęli David Mehić na przyjęciu, Kamil Szaniawski na środku bloku i Jędrzej Goss na ataku. Na libero grał Rafał Cabaj. Efekt? To LUK Politechnika przejęła inicjatywę, w końcówce prowadziła nawet 24:22. Niestety, nie wykorzystała swojej szansy. Przy stanie 24:24 dwa złe ataki Pawła Rusina przesądziły o porażce 24:26.

Już dzisiaj, w środę, oba zespoły zmierzą się ponownie, tym razem w 3. rundzie Pucharu Polski (godzina 18). **(GROM)**

BBTS Bielsko-Biała – LUK Politechnika Lublin 3:0 (25:16, 25:17, 26:24)

BBTS: Macionczyk, Siek, Tarasow, Cedzyński, Krikun, Makowski, Jaglarski (libero) oraz Oniszk, Gryc, Marek (libero) i Piotrowski.

LUK Politechnika: Pająk, Stajer, Wachnik, Rusin, Romać, Sobala, Majstorović (libero) oraz Mehić, Goss, Durski, Szaniawski i Cabaj (libero).

Wrócili na właściwe tory

KOSZYKÓWKA – LNBA W najciekawszym meczu weekendu Symbit pokonał DBros Puławy



Andrij Pszedromyrszkiy (w białym stroju) przed sezonem zmienił klubowe barwy i trafił do Symbitu

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

sprawili faworytami w pierwszej połowie, kiedy prowadzili już nawet 21:10. Matematyce udało się jednak odrobić straty, a w nerwowej końcówce górę wzięło

większe doświadczenie lidera LNBA. W Matematyce świetnie zagrali Bogdan Lembrzych i Marek Macieszczuk. Pierwszy zdobył 11 pkt, a drugi miał aż 10 zbiórek.

U pokonanych na wysokim poziomie zagrał Mateusz Prażmo. Były zawodnik UINB AZS UMCS Start II Lublin uzbierał 19 „oczek”. **(KK)**

Konferencja A: Symbit – DBros Puławy 56:48 ● Alco – MigelsBrothers 34:61 ● Aplaca Alfachem Team – Rodmos 70:44 ● Matematyka – Reaktywacja 53:45.

1. Matematyka	3	6	164:146
2. Alpaca	3	5	192:145
3. MigelsBrothers	3	5	164:135
4. DBros	3	4	139:171
5. Symbit	2	3	107:105
6. Alco	2	3	92:115
7. Rodmos	3	3	146:179
8. Reaktywacja	1	1	45:53

Konferencja C: Kanina – Patobasket 38:54 ● Akademia HoopLife Basketball – Dom Plus 43:61 ● Lublin 51ers – Los Toros 39:41 ● The Shooters – Comao Sportowe Puławy 32:54.

1. Kanina	3	5	135:116
2. HoopLife	3	5	147:144
3. Los Toros	3	5	117:121
4. Patobasket	2	4	134:70
5. Comao	3	4	126:130
6. The Shooters	3	4	98:130
7. Dom Plus	2	3	100:93
8. 51ers	3	3	105:158

Olsza wraca do Lublina

PIŁKARSKA II LIGA W środę szybko na Arenie Lublin ponownie zamelduje się Adrian Olszewski. Już jako zawodnik rywala – Bytovii Bytów. 27-letni bramkarz w ekipie żółto-biało-niebieskich spędził dwa sezony

W tym czasie rozegrał dla Motoru 43 ligowe mecze. I zachował 14 czystych kont. W poprzednich rozgrywkach był jednym z kluczowych zawodników. Mimo to w lecie trener Mirosław Hajdo zdecydował się na zmiany między słupkami. Do Lublina przenieśli się: Sebastian Madejski i Seweryn Kielpin. A popularny „Olsza” wyładował właśnie w zespole z Bytowa. Jak były bramkarz Motoru podchodzi do śródownego występu? – Na pewno jestem nastawiony optymistycznie. Nie odczuwam większego stresu i z przyjemnością znowu pojawię w Lublinie. Fajnie będzie zagrać mecz na Arenie, chociaż tym razem po drugiej stronie – mówi Adrian Olszewski. Dodaje też, że mimo wszystko spodziewał się, że będzie musiał sobie szukać nowego klubu. – Troszeczkę przeczuwałem, że

tak będzie. Spędziłem jednak w Motorze naprawdę udane dwa lata. Dobrze się tam czułem i rozstaliśmy się w dobrej komitywie. Sporo chłopaków zostało w zespole z poprzedniego sezonu i nadal mam z nimi kontakt. Teraz jestem jednak w Bytovii, gdzie mam przed sobą nowe wyzwanie i nowe cele – wyjaśnia 27-latek. O co w tym sezonie powalczy jego nowy klub? – Na razie nie mówimy o tym głośno, raczej skupiamy się na każdym kolejnym występie i na tym, żeby zacząć regularnie punktować. Dobrze wystartowaliśmy, później złapaliśmy małą zadyszkę, ale teraz znowu mamy za sobą lepszy okres. Chcemy to podtrzymać. Nie ma jednak co ukrywać, że zarówno my, jak i rywale potrzebujemy punktów, więc zanosi się na mecz walki – dodaje były golkeeper żółto-biało-niebieskich. (LUKISZ)

Odrabiają zaległości

PIŁKA NOŻNA Dzisiaj zostaną rozegrane zaległe mecze w III i IV lidze, a także jedno spotkanie w lubelskiej klasie okręgowej

Przed trudnym zadaniem staną nasi trzeciogowcy. Podlasie zagra w Sandomierzu z czwartą w tabeli Wisłą, a Orleń Spomlek w Sieniawie z trzecim Sokołem. Białczanie będą podwójnie zmotywowani, bo ostatnio dostali lanie w Puławach, gdzie przegrali z liderem tabeli aż 0:6. Na szczęście do składu po pauzie za żółte kartki wracają: Filip Szabaciuk i Przemysław Skrodziuk. Na korzyść podopiecznych Jacka Fiedenia będzie przemawiać pauza w ostatni weekend. Zespół z Radzyna Podlaskiego nie musiał wybiegać na boisko, a Sokół ma za sobą twardy bój z Avią Świdnik. Tak się składa, że żółto-niebiescy wygrali w Sieniawie i to była pierwsza porażka w tym sezonie ekipy z Podkarpacia. Ciekawie będzie też w starciu czwartoligowców z grupy drugiej. Lider – Tomasovia zmierzy się

z groźnym Granitem Bychawa. Niebiesko-biali do tej pory wygrali 14 z 15 meczów. Drużyna Łukasza Gieresza na razie znajduje się jednak poza grupą mistrzowską, a punkt w Tomaszowie Lubelskim byłby bardzo cenny. Zawody będzie można obejrzeć na kanale youtube serwisu tomaszow.pl. Początek wszystkich, śródownych spotkań zaplanowano na godz. 13. (LUKISZ)

ŚRÓDOWNE MECZE

III liga: Wisła Sandomierz – Podlasie Biała Podlaska (godz. 13) ● Sokół Sieniawa – Orleń Spomlek Radzyń Podlaski (13) ● **IV liga, grupa II:** Tomasovia Tomaszów Lubelski – Granit Bychawa (13) ● Świdniczanka Świdnik Mały – Kłos Gmina Chełm (13) ● **Lubelska klasa okręgowa:** Motor II Lublin – Janowianka Janów Lubelski (13).

Robią wszystko, żeby poprawić skuteczność

PIŁKARSKA II LIGA Ważny tydzień dla Motoru. Żółto-biało-niebiescy znowu mają tylko punkt przewagi nad strefą spadkową. Tak się jednak składa, że mają przed sobą dwa mecze u siebie. Najpierw w środę z Bytovią Bytów (godz. 18), a następnie w niedzielę z Hutnikiem Kraków (19)

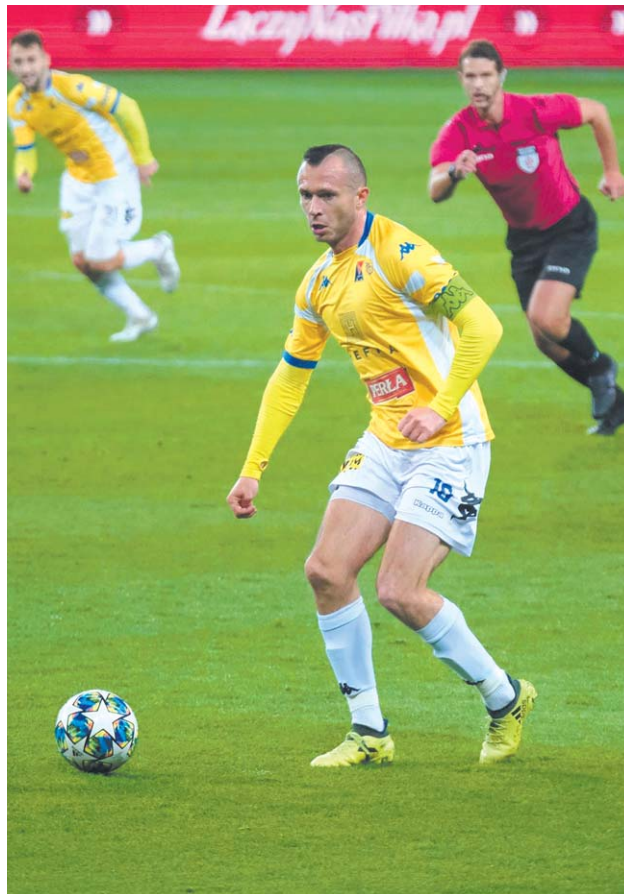
ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Po meczach z Chojniczanką i Stalą Rzeszów, w których podopieczni Mirosława Hajdy zdobyli cztery punkty wydawało się, że beniaminek łapie wiatr w żagle. Niestety, w sobotę znowu trzeba było się pogodzić z porażką. Lepszy okazał się Sokół Ostróda, który wygrał 1:0. Trzeba też przyznać, że w końcówce to gospodarze byli bliżej drugiego gola niż Motor wyrównania.

Goście zaczęli nieźle, ale po kilkunastominutowej przerwie z powodu awarii oświetlenia wyraźnie oddali pole gry przeciwnikowi. – Ten moment przerwy faktycznie wybił nas z rytmu. Na pewno graliśmy słabiej niż na początku. Rywale wyżej do nas podeszli, a my zamiast spokojnie rozgrywać piłkę zaczęliśmy reagować zbyt nerwowo – tłumaczy trener Hajdo.

W ostatnich ośmiu meczach ekipa z Lublina zdobyła zaledwie cztery gole. W całym sezonie ma ich na koncie tylko dziesięć. A to najgorszy wynik w całej II lidze razem ze Zniczem Pruszków. Skuteczność to od początku obecnych rozgrywek wielki problem beniaminka.

– Skuteczność nie jest taka jakbyśmy sobie tego życzyli, próbujemy różnych rozwiązań. A także różnych treningów pod kątem wykorzystania sytuacji, które



Motor w tym sezonie strzelił tylko 10 goli. To najgorszy wynik w II lidze

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

zostają stworzone. Na pewno staramy się to poprawić. Robimy wszystko, żeby było lepiej – zapewnia opiekun Motoru.

Dodaje też, że mimo wahań formy jego zawodnicy nadal wierzą w siebie. – Wiadomo, że nasza sytuacja nie jest łatwa. Chcemy jednak zdobywać punkty w każdym spotka-

niu. Chłopaki są świadomi, że z Sokołem zagramy trochę słabsze spotkanie. Nadal jednak znają swoją wartość i wierzą w swoje umiejętności – wyjaśnia trener Hajdo.

Szkoleniowiec przed spotkaniem z Bytovią będzie musiał dokonać przynajmniej dwóch zmian. Sławomir Duda i Marcin Michota

będą w środę pauzowali za kartki. A rywale przyjadą do Lublina podbudowani ostatnimi, pozytywnymi wynikami w pojedynkach z czołowymi drużynami. Najpierw była wygrana 3:2 z Chojniczanką Chojnice, a w minioną sobotę remis w Rzeszowie ze Stalą 3:3. W sumie drużyna Adriana Stawskiego w obecnych rozgrywkach zapisała już na swoim koncie 20 bramek, a to piąty wynik w II lidze. Żółto-biało-niebiescy będą też musieli uważać w końcówce zawodów. Tak się składa, że zespół z Bytowa w dwóch poprzednich występach ważne gole na 3:2 i 3:3 zdobywał odpowiednio w 90 i 83 minucie.

Ważnymi postaciami w Bytovii są: potrafiący się znaleźć w polu karnym Piotr Giel, doświadczony Paweł Zawistowski, który świetnie bije stałe fragmenty gry, czy szalejący na skrzydle 17-letni Kacper Sezonienko. W środę z powodu kartek nie będzie mógł zagrać za to znany z występów w Lechii Gdańsk i Cracovii Deleu.

– Przeciwnik ma w składzie wielu doświadczonych zawodników. Piotrek Giel zdobywa regularnie bramki, a są przecież także: Paweł Zawistowski, Krzysiek Bąk, Deleu, czy nasz Adrian Olszewski, który naprawdę broni nieźle. To drużyna, z którą gra się trudno i która jest ograna na tym poziomie rozgrywek – ocenia rywala trener Motoru.

Stracili wygraną w ostatnich sekundach

PIŁKARSKA III LIGA Od 22 września 2019 roku na ligowe zwycięstwo u siebie czekają piłkarze Stali Kraśnik. No i jeszcze sobie poczekają. We wtorek byli bardzo blisko przerwania fatalnej passy. Długo prowadzili z Wólczańką Wólka Pełkińska, ale rywale wyrównali na 1:1 w... szóstej minucie doliczonego czasu gry

To była już dziewiąta, nieudana próba zgarnięcia pełnej puli przez Stal u siebie. Licząc także poprzednie rozgrywki niebiesko-żółci nie wygrali w Kraśniku już od 14 spotkań. Ten ostatni komplet wywalczyli 22 września poprzedniego roku w starciu z Sokołem Sieniawa (1:0).

Od pierwszego gwizdka obie drużyny grały do przodu i miały swoje sytuacje. Jeżeli chodzi o miejscowych to groźnie było przede wszystkim po próbach: Julięna Tadowskiego w 15 minucie i Kamila Wolskiego w 36. Ten pierwszy uderzył jednak nad poprzeczką. Wolski po rzucie rożnym strzelał głową, ale i on nieznacznie się pomylił.



W końcówce pierwszej połowy lepiej pod bramką rywali zachował się jednak Dariusz Cygan, który dał Stali

upragnione prowadzenie. Goście próbowali wyrównać jeszcze przed przerwą i mieli kilka stałych fragmentów gry.

Kraśniczanie wyszli jednak obronną ręką z opresji.

W drugiej połowie Wólczańka nie zamierzała

Stal Kraśnik była o włos od zwycięstwa z Wólczańką. Rywale grali jednak do ostatnich sekund

FOT. STALKRASNIK.PL

jednak rezygnować. Bliśko bramki przyjeźdźni byli zwłaszcza w 58 minucie, kiedy Mateusz Podstolak zamiast do siatki przymierzył w poprzeczkę. Niedługo później szansę miał Krzysztof Pietluch, ale przegrał pojedynek z Jakubem Borusińskim. Po chwili Pietluch wpakował nawet piłkę do siatki, ale ze względu na pozycję spaloną zawodnika gości gol nie został uznany.

W końcówce Jakub Czelej mógł zamknąć zawody, ale jego próba poszybowała tuż nad poprzeczką. Dlatego w kolejnych minutach wszy-

scy z niepokojem czekali na ostatni gwizdek sędziego. Niestety, w szóstej minucie doliczonego czasu gry Krystian Wrona wyrównał stan meczu. I ostatecznie podopieczni Marcina Wróbla znowu musieli obejść się smakiem.

(LUKISZ)

Stal Kraśnik – Wólczańka Wólka Pełkińska 1:1 (1:0)

Bramki: Cygan (42) – Wrona (90+6).

Stal: Borusiński – Dyszy, Gajewski, Bartoś (90 Pietrzyk), Michalak, Cybula (88 Skrzyński), Wolski, Tadowski, Czelej, Cygan, Zawierucha.

Wólczańka: Kubik – Peda (12 Wach), Wrona, Pawłowski, Gul (70 Baran), Szczeppek, Podstolak, Masny (82 Michalski), Durda, Pietluch, Bala.

Żółte kartki: Bartoś, Gajewski, Borusiński (Stal).

Sędziował: Piotr Kawiński (Chełm).

Starcone zaufanie

PIŁKA NOŻNA Na zakończenie zmagania w Lidze Narodów reprezentacja Polski dziś wieczorem na Stadionie Śląskim zmierzy się z Holandią. Biało-Czerwoni grają o nadszarpnięty prestiż, rywale o awans do play-off

Po fatalnym meczu niedzielę, atmosfera wokół naszej kadry jest niesamowicie napięta. Polacy w starciu z ekipą z Półwyspu Apenińskiego wypadli wręcz kompromitująco. Złe bronili, źle rozgrywali i nie byli w stanie stworzyć żadnej groźnej sytuacji pod bramką rywala. Wojciechowi Szczęsnemu i sędziemu z Francji zawdzięczamy tylko 0:2. Robert Lewandowski po spotkaniu na antenie TVP Sport udzielił wywiadu, który z pewnością przejdzie do historii. Milczenie naszego kapitana po jednym z pytań eksperci odczytali jako publicznie wysłane wotum nieufności do selekcjonera Jerzego Brzęczka. Nie wiadomo czy w dzisiejszym meczu Lewandowski zagra. Snajper Bayernu ma drobny uraz, ale wobec zaistniałej przed kilkoma dniami sytuacji być może sprawa ma drugie dno. Holendrzy do starcia na Stadionie Śląskim podejść zmotywowani. „Wciąż mają szansę na awans do fazy play-off – jeśli pokonają Polaków, a Włosi zgubią punkty z Bośnią i Hercegowiną. W niedzielę drużyna Franka de Boera ograła Bośniaków 3:1, po dwóch golach Georgino Wijnalduma i jednym trafieniu Memphisa Depaya. I to właśnie na tych zawodników polscy obrońcy będą musieli zwrócić szczególną uwagę. W meczu z Biało-Czerwonymi zabraknie jednego z najlepszych stoperów na świecie – kontuzjowa-

nego Virgila van Dijka. Jednak Holandia, jak każdy klasowy zespół, ma głębokie rezerwy. W pierwszym meczu obu reprezentacji Holendrzy wygrali z Polską 1:0, ale przez cały mecz niepodzielnie panowali na boisku. Jeżeli kibice zobaczą podobny scenariusz na Stadionie Śląskim dni trenera Brzęczka w kadrze mogą być policzone. Bo przecież można przegrać, Holandia jest bez wątplenia lepszym zespołem od Polski. Trzeba jednak wcześniej grać w piłkę, walczyć, pokazać charakter i pomysł na mecz. Kolejnego blamażu nikt selekcjonerowi nie wybaczy. Brzęczek jest pod dużą presją, ale taka jest ta praca, do której przecież nikt go nie zmuszał. Skoro trener nie podał się do dymisji w niedzielę, to znaczy, że widzi sens kontynuacji tego już dwuletniego związku. I obyśmy tylko uwierzyli po dzisiejszym spotkaniu, że popularny „Wuja” się nie mylił. Że wie co robi, dogaduje się z piłkarzami i ma plan na przyszłość. No chyba, że prezes PZPN Zbigniew Boniek uzna arbitralnie, że selekcjoner wypełni kontrakt do końca pomimo straconego zaufania u kibiców. Dzisiejszy mecz Polaków z Holendrami rozpocznie się o godz. 20.45. Transmisję ze spotkania można obejrzeć w TVP 1, TVP Sport i w Polsacie Sport. Mecz dostępnym będzie także w internecie pod adresem sport.tvp.pl.



Dziś wieczorem Polska zagra z Holandią. Ten mecz może mieć ogromne znaczenie dla przyszłości selekcjonera Jerzego Brzęczka

FOT. X-NEWS/PRESS FOCUS

Nie zgubić się w Puszczy

PIŁKARSKA FORTUNA I LIGA Górnik Łęczna kontynuuje meczowy maraton. Dzisiaj o godzinie 14 zagra w Niepołomicach

Piłkarze Górnika w tym sezonie dają swoim kibicom wiele powodów do radości. W minionej kolejce zespół trenera Kamila Kieresia zremisował u siebie z GKS Tychy i wciąż jest niepokonany na swoim stadionie. W drużynie widać jednak ogromną wolę wygrywania. – Mielśmy swoje sytuacje i gdybyśmy je wykorzystali, mielibyśmy trzy punkty. My znów potrafiłmy się utrzymać przy piłce i dobrze konstruowaliśmy akcje. Mam wrażenie, że w końcówce zabrakło cierpliwości. Trzeba jednak docenić klasę rywala. Remis nie krzywdzi żadnej z drużyn – ocenił mecz Bartłomiej Kalinkowski, który w niedzielę wpisał się na listę strzelców.

Pomocnik Górnika miał, łagodnie mówiąc, nienajlepsze wejście do zespołu. Kalinkowski w debiucie przeciwko Widzewowi na stadionie w Łęcznej, jeszcze w II lidze, strzelił bramkę samobójczą, następnie wyleciał z boiska za dwie żółte kartki w starciu z GKS Katowice, a w kolejnym meczu ze Stalą Stalowa Wola znów skierował piłkę do własnej bramki. W tym sezonie 26-letni pomocnik początkowo był rezerwowym, a w meczu z Arką Gdynia strzelił swoją pierwszą bramkę. Natomiast od meczu z GKS 1962 Jastrzębie wywalczył sobie miejsce w pierwszym składzie i w spotkaniu z tyszanami zdobył swojego drugiego gola. – Fajnie byłoby coś



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

więcej ustrzelić. W golach i samobójkach mam remis 2:2 – przyznał pomocnik Górnika.

Najbliższa okazja dla Kalinkowskiego i jego kolegów na bramkę nadarzy się już dziś. Łęcznianie nadrobią bowiem ligowe zaległości z 8 kolejk, i wyjazdowym starciem z Puszcą Niepołomice. Pierwotnie mecz miał się odbyć 9 października. Spotkanie było jednak aż trzykrotnie przekładane, między innymi, z powodu zakażeń koronawirusem.

Zespół Puszczy od lat jest solidnym pierwszoligow-

cem, w którym stawia się na spokojną i długofalową pracę. Drużyną od 13 sierpnia 2015 roku dowodzi nieprzerwanie trener Tomasz Tułacz i trzeba przyznać, że jak na polskie realia, jest to ewenement. W ekipie z Niepołomic trudno doszukać się też głośniejszych nazwisk. Najbardziej znanym piłkarzem jest Jewhen Radionow, który w przeszłości był zawodnikiem ŁKS Łódź. Z kolei najlepszym strzelcem zespołu jak dotąd jest Marcin Stefanik. Doświadczony pomocnik ma na koncie cztery gole, ale aż

trzy z nich zdobył po rzutach karnych.

Piłkarzy Górnika mimo intensywnego okresu omijają urazy, a także pauzy za kartki. Dlatego trener Kiereś będzie mógł desygnować do gry najmocniejszy skład jakim dysponuje. Początek dzisiejszego meczu zaplanowano już na godzinę 14.

Pozostałe zaległe spotkania Fortuna I Ligi: Resovia – Sandecja Nowy Sącz • Chrobry Głogów – Odra Opole • Arka Gdynia – Zagłębie Sosnowiec • Korona Kielce – Stomil Olsztyn • Radomiak Radom – ŁKS Łódź.

Odzyskana motywacja i chęci do pracy

ROZMOWA Z Krzysztofem Buczkowskim, nowym żuźlowcem Motoru Lublin

● **Patrząc na przebieg pana kariery, można dojść do wniosku, że nie wyznaje pan zasady: „nie wchodzi się dwa razy do tej samej rzeki”.** Już trzykrotnie reprezentował pan barwy klubu z Grudziądza...

– Chyba nie. Miałem już dwie takie sytuacje w swojej karierze. Wracałem do Grudziądza z Bydgoszczy i na odwrót. Pod tym względem wchodzę w to samo jeszcze raz.

● **Pytam, bo po raz kolejny zapadła decyzja o odejściu właśnie z Grudziądza. Tym razem było w jakiś sposób trudniej? Krzysztof Buczkowski był kapitanem tego zespołu.**

– Było trudno. Tak jak mówiłem już na początku tych wszystkich dywagacji, rozważałem odejście z klubu z Grudziądza, ale nikt się chyba tak do końca tego nie spodziewał. Ten miesiąc, który nad tym myślałem, to był dla mnie trudny okres. To nie była tak prosta sprawa, jak by się to mogło wydawać.

● **Co brał pan pod uwagę, kiedy myślał o transferze do Motoru Lublin?**

– Z prezesem (Jakubem Kępą – dop. red.) rozmawialiśmy już kilkakrotnie w poprzednich latach. Nawet wtedy, kiedy Lublin jeździł jeszcze w pierwszej lidze, to były już luźne rozmowy na temat mojej przyszłości. Mielśmy dobry kontakt wcześniej i mamy dobry kontakt również teraz. Oferta z Lublina też nie była oczywista, bo długo nie było dla mnie dobrej propozycji, żebym mógł z niej skorzystać, więc trochę zaryzykowałem. Poszczęściło mi się, Kuba zadzwonił, jestem w Lublinie i cieszę się z tego.

● **Były oferty także z innych klubów – z Ekstraligi i z pierwszej ligi?**

– Co do propozycji z pierwszej ligi, to mogę powiedzieć, że na pewno takie były. Natomiast nie rosyłałem żadnych ofert do klubów ekstraligowych. To, co się kiedyś mówiło, było

nieprawdą. Czekałem cierpliwie na swoją szansę, na drużynę, która chciałaby mnie zatrudnić. W Ekstralidze rozmowy były tylko z Grudziądem i miałem jedno spotkanie z prezesem z Lublina. To wystarczyło. Ja miałem wrażenie, że chcemy tego samego – chcemy się porozumieć i dogadać. Wiem, że Kuba wyciągnął do mnie rękę, chcę z tego skorzystać i odwdziżyć się w przyszłym roku.

● **Eksperti i obserwatorzy mówili, że ostatni sezon był słaby. Czuł pan, że do optymalnej formy trochę brakuje?**

– Można powiedzieć, że przez cały sezon byłem „pod formą”. Robiłem wszystko to, co tylko mogłem zrobić. Wiadomo, że przed sezonem miałem kontuzję nogi. Ona mi się trochę przedłużała. Myślałem, że będę się szybciej regenerować, ale natura chodzi swoimi drogami. To wszystko trwało dużo dłużej. Jeszcze w lutym chodziłem

o kulach, więc gdyby ten sezon rozpoczął się w marcu, to musiałbym odpuścić kilka kolejek. Z perspektywy czasu cieszę się, że udało mi się objechać ten sezon, chociaż pozostawiał on wiele do życzenia i doskonale zdaję sobie z tego sprawę. Też kilka innych czynników się na tołożyło, że było tak, a nie inaczej.

● **W Lublinie odbudowali się ostatnio Matej Żagar i Jarosław Hampel. Teraz będzie podobnie?**

– Każdy przypadek jest inny i różnie może być. Jestem nastawiony na ciężką pracę i jestem dobrej myśli, że mi się też powiedzie i zakotwiczę w Lublinie na dłuższy czas, a nie tylko na jeden rok. Mam nadzieję, że zapracuję na to na torze. Będę się starał, żeby zadowolić kibiców i ludzi, którzy pracują w klubie. Odzyskałem trochę motywacji i chęci do pracy. Było mi strasznie ciężko i nie będę ukrywał, że kiedy nie ma wyników, to człowiek jest

zrezygnowany. Było widać w moich wywiadach pomeczowych pod koniec sezonu, że mam tego już dość. Teraz jestem już w pełni zdrowy, mogę normalnie trenować.

● **Jak oceniać ten zespół, który udało się w Lublinie skompletować?**

– Został trzon drużyny, czyli „Grisza” Łaguta, Mikkel Michelsen i Jarek Hampel, którzy jechali bardzo dobrze i trzymali wynik. Do tego dochodzą świetni juniorzy. Jest jeszcze Dominik Kubera – świetny zawodnik, który miał bardzo dobry sezon. Dużo ludzi mówi, że drużyna jest dobra, jeżeli Buczkowski się odbuduje, ale ja myślę, że będzie bardzo dobrze i będę się starać trzymać poziom kolegów.

● **Jak będą wyglądały pana najbliższe tygodnie? Odpocznym czy praca nad zbudowaniem i utrzymaniem formy fizycznej?**

– Odpoczynku mieliśmy dosyć sporo, bo szybko skończyliśmy sezon. Ten okres od września do



FOT. KRZYSZTOF BUCZKOWSKI/FACEBOOK

listopada był ciężki, głównie przez dogrywanie wszystkich rzeczy związanych z kontraktem. Taki mam rytm, że tutaj w Grudziądzu cały czas trenuję. Nie ma dla mnie przejścia z okresu roztręnowania do treningów. Teraz jeszcze jeździmy na motocrossie, bo pogoda jest świetna. Robię wszystko, żeby było jak najlepiej.

ROZMAWIAŁ KRZYSZTOF KURASIEWICZ

1659

premiera komedii „Pocieszne wykwintnisie” Moliera

1928

Walt Disney pokazał pierwszy dźwiękowy film z Myszką Miki

1932

5. ceremonia wręczenia Oscarów. W kategorii najlepszy film zwyciężył film „Ludzie w hotelu” w reżyserii Edmunda Gouldinga

1942

urodziła się Linda Evans, amerykańska aktorka

1960

urodziła się Kim Wilde, brytyjska piosenkarka

1966

premiera filmu „Pociągi pod specjalnym nadzorem” w reżyserii Jirzego Menzla

1966

premiera filmu „Bariera” w reżyserii Jerzego Smolimowskiego. W rolach głównych: Jan Nowicki i Joanna Szczerbic

1976

Cindy Breakspeare z Jamajki zdobyła w Londynie tytuł Miss World 1976

2000

ślub Michaela Douglasa i Catherine Zeta-Jones

11

Oscarów zdobył film „Ben-Hur”: najlepszy film, najlepszy aktor pierwszoplanowy (Charlton Heston), najlepszy aktor drugoplanowy (Hugh Griffith), najlepszy reżyser (William Wyler), najlepsza muzyka (Miklós Rózsa), najlepsza scenografia, najlepsze efekty specjalne, najlepsze kostiumy, zdjęcia (Robert Surtees), dźwięk i najlepszy montaż. Film swoją premierę miał 18 listopada 1959 roku

Koncert online



MUZYKA Koncerty online stały się jedyną alternatywą dla imprez masowych. Ze względu na wciąż przesuwaną trasę koncertową, grupa Evanescence zdecydowała się na zorganizowanie występu „Evanescence: A Live Session From Rock Falcon Studio”. Akcja planowana

jest na sobotę 5 grudnia. Amy Lee z przyjaciółmi zaprezentują utwory z nadchodzącego albumu „The Bitter Truth”, a bilety można kupić na stronie evanescence.com. Transmisja będzie nadawana z Rock Falcon Studio w Nashville, gdzie zespół nagrał ostatnią płytę.

Dlaczego nosimy maseczki?

DO CZYTANIA Książeczka, w której autorka tłumaczy najmłodszym, co to jest wirus i jak się z nim zmagać. Jej bohaterką jest dziewczynka Kaja, która dzięki sile wyobraźni spotyka się z małym stworzonkiem – wirusem, który tłumaczy jej jak podróżuje po całym świecie i jak przenosi się na różnych ludzi. To kolorowa książeczka z okienkami zawierającymi naukowe informacje i tłumaczy dzieciom co to jest wirus, jak przed nim się bronić, po co są mydła i rękawiczki i czemu należy w szczególności



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

ści dbać o dziadków. Autorką jest włoska uczona, wirusolożka Ilaria Capua, dyrektorka One Health Center of Excellence na Uniwersytecie Florydy. Książka „Dlaczego nosimy maseczki” napisana wiosną, w trakcie pierwszej fali pandemii, podbiła zagraniczne rynki i zdążyła już trafić na pierwsze miejsce Children's chart Books. Tylko w ciągu jednego miesiąca we Włoszech trzykrotnie dodrukowano 50 000 egzemplarzy. W Polsce ukaże się 9 grudnia nakładem wydawnictwa HarperCollins Polska.

Dzika rzecz

DO CZYTANIA O swojej najnowszej książce „Dzika rzecz” będzie opowiadać w Lublinie Rafał Księżyk. Spotkanie autorskie w DDK Czuby Południowe w piątek, 20 listopada, o godz. 17.30



„Chaos się nadyma, by wypłuć sens” – śpiewał Lech Janerka w 1985 roku, a zaledwie kilka lat później przyszła transformacja, która skonfrontowała z chaosem całe społeczeństwo. Nadejściu wolności towarzyszył niepokój. Niepewność jutra na jednym działała wyzwalająco, innych paraliżowała. W muzyce niezwykle czas przelomu wywołał eksplozję i jak w soczewce skupił najciekawszych undergroundowych artystów i najdziwniejsze alternatywne zjawiska.

Apteka, Armia, Brygada Kryzys, Houk, Izrael, Kazik, Kinsky, Kormorany, Maxi i Kel-

ner, T.Love. Schyłek festiwalu w Jarocinie i pierwsze rave'y. Wiejskie komuny i miliardowe kontrakty. Queerowi wokaliści, oświeceni punkowcy, początki hip-hopu. Pionierskie teledyski, nowatorskie audycje radiowe, legendarne kluby i przełomowe koncerty.

W swojej najnowszej książce „Dzika rzecz” (wyd. Czarne) Rafał Księżyk prowadzi przez pierwsze lata transformacji, koncentrując się na undergroundzie, który umiał cieszyć się wolnością.

O muzyce czasu polskiej transformacji 1989-1993 będzie można porozmawiać z autorem podczas spotkania

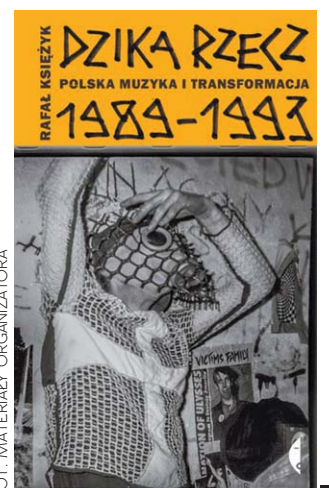
RAFAŁ KSIĘŻYK

dziennikarz, krytyk muzyczny, redaktor naczelny miesięcznika Playboy. Autor m.in.: eseju „23 cięcia dla Williama S. Burroughsa” (2013, Wyd. w Podwórku), biografii Roberta Brylewskiego „Kryzys w Babilonie” (2012, Wyd. Literackie), Tomasza Stańki „Desperado” (2013, Wyd. Literackie), Tymona Tymańskiego „ADHD” (2013, Wyd. Literackie), Kazika Staszewskiego „Idę tam gdzie idę” (2015, wyd. Kosmos Kosmos), Marcina Świetlickiego „Nieprzysiadłość” (2017, Wyd. Literackie) i Muńka Staszczuka „King!” (2019, Wyd. Literackie) oraz książki „Wywracanie kultury. O dandysach, hipsterach i mutantach” (2018, Wyd. Czarne).

z cyklu „Ciąg Dalszy” organizowanego przez Dzielnicowy Dom Kultury Czuby Południowe. Transmisja na żywo w piątek, 20 listopada od godz. 17.30 na Facebo-

oku DDK. Rozmowę z pisarzem poprowadzi Tomasz Kowalewicz. Organizatorzy zapraszają do zadawania pytań.

(OPRAC. AM)



FOT. MATERIAŁY ORGANIZATORA

Spektakl Poławiaczy Perła

NA SCENIE W piątek, 20 listopada, o godzinie 20 w Centrum Kultury w Lublinie wystąpi popularna lubelska formacja Poławiacy Perła. Spektakl będzie transmitowany na żywo na profilu Facebook grupy.

- Zapraszamy bardzo serdecznie do aktywnego oglądania, dawania sugestii i miejsc. Bardzo się cie-

szymy, że w tych czasach będziemy mogli się „zobaczyć” - przekonują artyści.

Poławiacy Perła Improv Teatr to grupa improwizacji teatralnej założona w 2015 roku przez Przemka Buksińskiego. Skład formacji tworzą również Łukasz Szymanek, Michał Łysiak, Marcin Wąsowski, Mirek Urban i Remigiusz Jankowski.

DAD



FOT. MATERIAŁY ORGANIZATORA